GŁOS huty Katowice

Grudzień 1973 r.
JEDNODNIÓWKA CENA 1 ZŁ

DOBREGO ŚWIĄTECZNEGO WYPOCZYNKU oraz do siego ROKU WSZYSTKIM BUDOWNICZYM życzy REDAKCJA

AMBICJE MŁODYCH

Od października br. trwała kampania wyborcza w organizacji ZMS-owskiej budowy huty „Katowice". W trakcie kampanii dokonano podsumowania dorobku poszczególnych instancji ZMS-owskich oraz szeregu zmian w strukturze organizacji ZMS budowy huty. W ich wyniku powołano kilka zarządów zakładowych ZMS, np. w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym oraz w Przedsiębiorstwie Konstrukcyjno-Montażowym „Budostal".

W czasie kampanii młodzież ZMS-owska wysunęła szereg wniosków i inicjatyw mających na celu wypracowanie modelu prawidłowego działania poszczególnych kół, jak również poszczególnych członków organizacji. Przedstawiono także propozycje dotyczące schematu organizacji ZMS budowy huty „Katowice". Na szczególne wyróżnienie za dotychczasową działalność oraz przygotowanie kampanii wyborczej zasługuje organizacja „Budostalu" licząca 203 członków.

W wyniku kampanii sprawozdawczo - wyborczej wybranych zostało 68 delegatów na I Konferencję, reprezentujących poszczególne organizacje ZMS-owskie budowy.

20 listopada odbyła się w Domu Kultury w Ząbkowicach — I Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza ZMS budowy huty, na którą przybyli: sekretarz Zarządu Głównego ZMS **Janusz Zaporowski**, sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Będzinie **Roman Grębosz**, partyjny organizator KW PZPR w Katowicach **Andrzej Drukała**, pełnomocnik Zarządu Głównego ZMS d/s budowy huty „Katowice" **Stanisław Wieczorek** oraz przedstawiciele organizacji partyjnych, młodzieżowych i dyrekcji poszczególnych przedsiębiorstw.

Konferencja przebiegała w szczerej, rzeczowej dyskusji mającej na celu wypracowanie takiego programu działania, który by pozwolił wyzwolić twórcze ambicje młodzieży i pogłębił klimat szerokiego, społecznego zainteresowania oraz zaangażowania, jaki towarzyszy budowie huty „Katowice".

Zabierając głos w dyskusji sekretarz KP PZPR w Będzinie R. Grębosz powiedział: **„Przyszło wam, podobnie jak waszym poprzednikom zrzeszonym w Związku Młodzieży Polskiej, którzy budowali hutę im. Lenina, budować największy, najnowocześniejszy obiekt przemysłu ciężkiego — hutę „Katowice". Objęliście tę budowę patronatem po to, aby budowa ta była wzoro-**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mieszkania dla załogi

Z inicjatywy władz parytetowych i administracyjnych Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego zawarte zostało porozumienie o budownictwie mieszkaniowym ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Lokator" w Dąbrowie Górniczej.

Pierwszym owocnym efektem tego porozumienia jest budowa kompleksu domów mieszkalnych w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sobieskiego. Wykonawcą obiektów jest Zakład Budowy Huty „Katowice" — Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. Załoga tego przedsiębiorstwa rekrutująca się ze wszystkich zakątków kraju otrzyma do swojej dyspozycji 28 mieszkań rodzinnych. Niezależnie od tego kilkudziesięciu pracowników otrzyma mieszkania w tzw. domu stażysty, stanowiącym rodzaj pogotowia mieszkaniowego zakładu.

Budowa tętni życiem. Załoga realizująca zadania wie, że skracając cykl budowy, intensyfikując swoje wysiłki, osiągnie cel — własne, samodzielne mieszkania spółdzielcze.

Kierownik budowy Marian Wojtkowski stara się maksymalnie zaawansować stan surowy obiektów przed nastaniem zimy, aby otworzyć front robót wykończeniowych. Cegła pustaki, cement dociera w porę, przestojów nie ma. Wywrotki nawożą brakujące ilości ziemi, a należy powiedzieć, że po gospodarsku traktuje się tę budowę. Z pobliskiej budowy koledzy po fachu oddają koleżeńską przysługę, kierując na budowę budynków mieszkalnych nieodpłatnie tę ilość ziemi, która jest im zbędna.

Zapał ludzi budzi optymizm. Za wysokim zielonym parkanem widać mury pierwszej kondygnacji pierwszych dwóch budynków.

Wielką nadzieję wiąże zakład z tą budową, wszyscy liczą na deklarowane przez załogę czyny społeczne. Kierownictwo budowy na pewno podejmie cenne inicjatywy załogi, która sama najlepiej rozumie trudne problemy mieszkaniowe.

Warunki budowy w okresie zimowym są trudne, ale wystarczy wejść na plac, aby przekonać się, że siły przyrody można pokonać. Entuzjazm, dobra organizacja pracy, zaangażowanie, sprawny sprzęt i w porę dostarczone materiały budowlane gwarantują szybkie tempo budowy. (zn)

Marzenie każdego

Własny domek

Ważnym elementem integrującym budowniczych huty „Katowice" są mieszkania, a już na pewno szczytem marzeń każdego jest własny domek jednorodzinny.

Pracownicy Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego zatrudnieni w Zakładzie Budowy huty „Katowice" mogą zamienić najśmielsze zamierzenia w rzeczywistość. Na mocy porozumienia zawartego z Miejską Radą Narodową w Dąbrowie Górniczej pracownicy zakładu otrzymali pierwszych dziesięć działek budowlanych. Wszyscy chętni do budowy własnego domku jednorodzinnego obejmą w wieczyste użytkowanie, drogą losowania, przydzielone działki.

Inż. **Tadeusz Smagowicz** w czynie społecznym opracował efektowny, tani i funkcjonalny projekt domku bliźniaczego. Projekt ten zaakceptowany został przez władze miasta. W czynie społecznym rodzą się również kosztorysy i koncepcje zagospodarowania placu budowy.

Doceniając rangę budownictwa domków jednorodzinnych przedsiębiorstwo powołało biuro budowy i społeczny komitet budowy. Rodzą się koncepcje wykorzystania materiałów odpadowych, wyzlomowanych, zbędnych dla przedsiębiorstwa, ale bardzo przydatnych budowniczym. Przedsiębiorstwo będzie świadczyło pomoc w postaci przydzielania środków transportowych, sprzętu, nadzoru budowlanego. Z funduszu mieszkaniowego zarezerwowano odpowiednie kwoty na pożyczki, które będą udzielane na dogodnych warunkach.

Z nastaniem wiosny, gdy tylko pogoda pozwoli, plac budowy w rejonie dzielnicy Staszic, zacznie tętnić życiem. Strona dokumentacyjna terenów budowlanych, dzięki inicjatywie aktywu miasta, niebawem będzie zakończona. Czekają na to z niecierpliwością pracownicy HPR, którzy z budową huty „Katowice" związali swe losy. Przez okres zimy wypracowane zostaną ostateczne koncepcje, skrystalizują się plany, zostaną załatwione sprawy formalne.

Zapał, z jakim podjęto sprawy budowy, na pewno nie ostygnie. Już obecnie czyni się starania o przydział dalszych działek budowlanych w rejonie Dąbrowy Górniczej i Ząbkowic. (zn)

Przodująca brygada

Brygada montażowa kierowana przez Franciszka Sobotę z zabrzańskiego „Mostostalu", która zatrudniona jest na budowie warsztatów mechanicznych huty „Katowice" należy do przodujących zespołów w tym przedsiębiorstwie. Po zrealizowaniu przez ten zespół prac przy montażu słupów hali, powierzono jej wykonanie konstrukcji taśmy montażowej, na której będą montowane scalone połacie dachu na halę.

Zespół Franciszka Soboty wywiązuje się z zadań bardzo dobrze. Stanowisko montażu połaci dachu rośnie jak na drożdżach. Przybywa elementów, które w niedługim czasie będą montowane. Pośpiech jaki panuje w zespole jest podyktowany terminem, bowiem już w styczniu 1974 r. należy przekazać taśmę montażową do użytku. W dodatku kończy się montaż żurawia wieżowego, który złożone dachy będzie ustawiał na konstrukcji nośnej.

Ludzie z brygady Franciszka Soboty to doświadczeni i długoletni pracownicy zabrzańskiego „Mostostalu", którzy pracowali już na wielu budowach kraju. Tu na budowie huty „Katowice" ich fachowość i pełne zaangażowanie przyczyni się do przyspieszenia realizacji tej inwestycji. Czesław Wójcik, Bogdan Dziuba, Mieczysław Grzyb, Kazimierz Nowak, Jan Dratwinski i Stanisław Pawlas prześcigają się w ofiarności, aby szybciej i sprawniej wykonać swoje zadanie.

W kierownictwie budowy warsztatów mechanicznych zabrzańskich mostostalowców mówi się o nich w samych superlatywach. Są zdyscyplinowani, ofiarni i pełni zrozumienia dla zadań, jakie na hucie wytyczono przedsiębiorstwu.

Brygada montażowa Franciszka Soboty. Foto — KAT

Dotrzymują słowa

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych buduje na osiedlu w Gołonogu przy ul. Armii Ludowej 810 izb w 225 mieszkaniach. Roboty rozpoczęto 15 marca br. Jak informuje nas kierownik budowy **inż. Stanisław Dziewałtowski** załoga mimo poważnych trudności zakończy roboty w terminie tj. do 31 grudnia br.

Obok pracowników posiadających duże doświadczenie, na budowie pracują młodzi absolwenci szkół budowlanych. Ich pracami kieruje zastępca kierownika budowy **Józef Machaj** oraz mistrzowie — **Jerzy Aab** i **Józef Fieduna**. Wyróżniają się brygady: betoniarska **Stanisława Kredy**, tynkarska **Stanisława Kuda**, **Edmunda Nowolarskiego**, **Jana Kolorzyckiego** i malarska **Edwarda Hurkacza**.

Budynek nr 8 o 270 izbach wznoszą pracownicy **Kluczborskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego**. Załoga tego przedsiębiorstwa zdobyła na własność Sztandar Przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Budową kieruje absolwent Politechniki Wrocławskiej **mgr inż. Helmut Lewald** przy pomocy żony — technika budowlanego pani Marii, która już 10 lat towarzyszy w budowlanym trudzie swojemu mężowi.

Roboty rozpoczęto 3 czerwca tego roku i budynek zostanie oddany do użytku w terminie, tj. w końcu tego roku. **Wydajność jaką się tu osiąga na jednego robotnika w skali miesięcznej jest jedną z najwyższych na budowach.** Nic też dziwnego, że średnie płace są bardzo wysokie. Szczególnie wyróżniła się w pracy brygada kompleksowa **Huberta Wilczka**, która wykonała cały stan surowy budynku począwszy od ław fundamentu, a skończywszy na dachu. Bardzo dobrze pracują również brygady: murarsko-tynkarska **Stefana Witaka**, tynkarsko-podsadzkarska **Józefa Bieniaka**, tynkarska **Pawła Wodala** i stolarska **Józefa Sobeka**.

W Zagórzu przy ul. Krakowskiej osiedle dla budowniczych huty „Katowice" budują załogi przedsiębiorstw budowlanych z Piły, Bydgoszczy i Łomży.

Pierwsi rozpoczęli roboty pracownicy **Łomżańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego** pod kierownictwem **Jana Chojnowskiego** i starszych mistrzów **Wiesława Stachelskiego** i **Stefana Tabędzkiego**. Zadaniem załogi tego przedsiębiorstwa jest wybudowanie dwóch budynków mieszkalnych nr 9 i 10. Roboty budowlane bloku nr 10 zostały zakończone całkowicie i zgodnie z harmonogramem. Ambicją załogi jest oddanie bloku nr 9 do 15 grudnia, czyli na dwa tygodnie przed terminem.

Kierownictwo budowy i cała załoga to ludzie młodzi, członkowie brygad pracy socjalistycznej. Wyróżniają się w pracy brygady malarzy **Aleksandra Klupy**, **Janiny Solińskiej**, **Zbigniewa Sowula**, lastrykarzy **Kazimierza Staniurskiego**, betoniarzy **Stanisława Bulazego** oraz pracownicy **Mieczysław Chormański** i **Bogumił Kisling**.

Z placów budowy udaliśmy się do miejsca zakwaterowania pracowników przedsiębiorstw budujących mieszkania. Pracownicy zakwaterowani są w hotelu nr 4 w Gołonogu **Kombinatu Budownictwa Ogólnego „Zagłębie"** w Sosnowcu. Hotel mieści się w dwóch budynkach mieszkalnych, w których zamieszkuje 600 osób. W każdym mieszkaniu jest ciepła woda, kuchnia gazowa i łazienka. Mieszkania wyposażone są w nowoczesne wygodne meble. (jm)

Z ŻYCIA ZMS

Pierwsza konferencja naszej organizacji ZMS-owskiej wskazała na potrzebę przeprowadzenia jednolitej formy szkolenia dla aktywu, któremu powierzone będą odpowiednie funkcje w trakcie trwania kampanii wyborczej. Temu celowi było poświęcone wyjazdowe seminarium szkoleniowe w Jeleśni koło Żywca. Organizatorem seminarium był Sztab Patronacki Zarządu Głównego ZMS Budowy huty „Katowice".

W seminarium wzięło udział czterdziestu ZMS-owców z poszczególnych przedsiębiorstw budujących hutę. W trakcie trzydniowego seminarium prowadzono szkolenie z zakresu historii ruchu młodzieżowego, z metodyki pracy przewodniczącego koła, z zakresu zagadnień organizacyjnych itp. Młodzież ZMS-owska biorąca udział w seminarium, miała jednocześnie okazję do wymiany poglądów i spostrzeżeń z własnego terenu działania.

W NOWYM ROKU NOWE ZADANIA

ZE ZGODNEJ oceny inwestora i generalnego wykonawcy budowy huty wynika, że opóźnienia jakie wynikły w robotach kanalizacyjnych drogowych i torowych spowodowane zostały częściowym brakiem sprzętu budowlanego — ciężkiego i konwencjonalnego — a jednocześnie niepełnym wykorzystaniem posiadanego sprzętu budowlanego na drugiej i trzeciej zmianie roboczej. Pewne braki w dostawach konstrukcji stalowych oraz innych elementów i materiałów budowlanych, a także niedobory w stanach zatrudnienia w większości przedsiębiorstw, jak również nie wdrożenie w tych przedsiębiorstwach systemu pracy wielozmianowej — oto dalsze przyczyny sytuacji, jaka ukształtowała się w dotychczasowym okresie realizacji planu inwestycyjnego.

Stosowane dotąd przez inwestora i generalnego wykonawcę budowy huty środki, okazały się widać niewystarczające, skoro do decyzji Rady Budowy przekazano, jako jedno z podstawowych zadań problemowych — właśnie ustalenie obowiązującego w generalnym wykonawstwie operatywnego planu robót budowlanych i montażowych.

Zatrzymajmy się nad tym, co generalny wykonawca i przedsiębiorstwa specjalistyczne realizować będą w najbliższym czasie.

W kompleksowym wykonawstwie Przedsiębiorstwa Budowlano - Montażowego Przemysłu Ciężkiego realizowane będą obiekty namiarowni, przemiałowni, wywrotnic rudy i topników, stacji transformatorowej GST-2, budynku głównego spiekalni, rozmrażalni, stołówka nr 1 (w zakresie robót wykończeniowych) oraz zaplecza przyobiektowe.

W kompleksowym wykonawstwie HPR budowane będą obiekty wielkiego pieca nr 1 (w zakresie zbrojenia fundamentu w pierwszym bloku i betonowania tego bloku) stołówka nr 2 (w zakresie robót wykończeniowych) oraz zaplecza przyobiektowe.

W kompleksowym wykonawstwie Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Energoprzem" realizowane będą obiekty budynku głównego elektrociepłowni wraz z kominem, chłodnie nr 1 i 2, budynek zmiękczalni, budynek turbosprężarek, plac węglowy, stołówka nr 5 i zaplecze przyobiektowe.

W kompleksowym wykonawstwie Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-4" — Zarząd Budowy Kompleksu Stalowni realizowane będą obiekty budynku głównego stalowni (w zakresie robót fundamentowych) magazyn główny, oddział żużlu konwertorowego (w zakresie robót fundamentowych) stołówka nr 3, w zakresie robót wykończeniowych, budynek informatyki, oraz zaplecza przyobiektowe. Przedsiębiorstwo to (Zarząd Budowy Kompleksu Walcowni) wznosić będzie również obiekty budynku hali pieców wgłębnych (roboty fundamentowe), warsztatów remontowych (montaż konstrukcji) i zaplecza przyobiektowe.

W kompleksowym wykonawstwie Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Lądowego i Wodno-Inżynieryjnego „Hydrobudowa nr 7" — Zarząd Budowy huty „Katowice" — realizowane będą obiekty ujęcia wody przemysłowej, magistrala wodna, przepompownie i oczyszczalnia ścieków deszczowo - przemysłowych. (jn)

AMBICJE MŁODYCH

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wym placem pracy, przykładem prawidłowej realizacji przez organizację ZMS Uchwały VI Zjazdu PZPR".

W dalszym ciągu wystąpienia mówca przedstawił osiągnięcia gospodarcze powiatu będzińskiego określając rolę młodzieży w dziele rozwoju tego regionu. Mówca powiedział również, że udział młodzieży, a w tym i organizacji ZMS-owskiej, w dotychczasowej realizacji tej inwestycji jest pokaźny.

W toku dyskusji zabrało głos kilkunastu dyskutantów poruszając sprawę współgospodarzenia zakładem pracy, współzawodnictwa pracy, adaptacji społeczno - zawodowej, szkolenia ideologicznego oraz kwalifikacji, organizacji i zabezpieczenia czasu wolnego po pracy oraz sprawy związane z Ochotniczym Hufcem Pracy.

Sekretarz ZG ZMS J. Zaporowski scharakteryzował role ZMS-owskiego patronatu nad budowa huty „Katowice" i obecną sytuację w ruchu młodzieżowym.

Uchwała I Konferencji wytyczyła program działania organizacji ZMS-owskiej budowy huty „Katowice" na lata 1973—75 oparty o dyskusję i wytyczne XV Plenum ZG ZMS.

I Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza wybrała Plenum w liczbie 25 osób oraz dziewięcioosobowe Prezydium. Skład Zarządu ZMS budowy huty przedstawia się następująco: **Maciej Cierpiński** — przewodniczący (sztab patronacki), **Tytus Żurek** — wiceprzewodniczący do spraw organizacyjnych („Budostal"), **Leszek Lisowski** — wiceprzewodniczący do spraw ekonomicznych (HPR), **Józef Mazur** — wiceprzewodniczący do spraw nauki i kwalifikacji (OHP), **Witold Domaradzki** — wiceprzewodniczący do spraw propagandy (ZKW Przedsiębiorstwo Budowlano - Montażowe Przemysłu Ciężkiego), **Henryk Kamiński** — wiceprzewodniczący do spraw szkolenia (ZBKW „Budostal") oraz członkowie: **Mariola Uramowska** — „Instal" **Jerzy Swoboda** — huta „Katowice" i **Witold Wierzbicki** — „Transbud".

Konferencja wskazała na potrzebę większego niż dotychczas włączenia się organizacji ZMS w sferę produkcyjną oraz zwrócenia szczególnej uwagi na postawę społeczno - zawodową młodych ludzi. (mp)

PLENUM Komitetu Powiatowego PZPR w Będzinie dokonało oceny udziału młodzieży w realizacji zadań zawartych w Uchwale VI Zjazdu i skonkretyzowanych w programie przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego regionu będzińskiego. W obradach Plenum uczestniczyli członkowie egzekutywy KP z I sekretarzem Jerzym Wilkiem, działacze partyjni i aktyw młodzieżowy powiatu będzińskiego.

Program przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego powiatu będzińskiego przedstawił sekretarz KP PZPR Roman Grębosz. W programie tym scharakteryzowana jest rola i zadania młodzieży w rozwoju regionu będzińskiego. W naszym powiecie buduje się wiele obiektów, które mają bardzo istotne znaczenie dla całego kraju — przede wszystkim hutę „Katowice", która wraz ze strzemieszycką „Mikrohutą" przeobrazi strukturę gospodarczą naszego regionu. Rozbudowywana jest również Fabryka Silników Małej Mocy „Silma" w Zagórzu, Zakład Doświadczalny Automatyki Górniczej w Czeladzi, „Apena" w Kazimierzu Górniczym-Porąbce,

Młodzi w środowisku

które stworzą podstawy do rozwoju nowoczesnego przemysłu elektronicznego. Modernizuje się również hutę „Będzin", Zakłady Ceramiczne „Józefów" w Czeladzi, „Polkabel", „Pollenę-Strem" w Strzemieszycach oraz Rogoźnickie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych.

W tych wszystkich przemianach naszego regionu aktywny udział bierze młodzież, która pracuje w poczuciu odpowiedzialności za swoje poczynania.

Po VII Plenum KC PZPR nastąpił istotny zwrot w pracy partyjnej z młodzieżą. W powiecie będzińskim odbyło się wiele zebrań łączonych i otwartych, a na egzekutywach komitetów zakładowych omawiane były zadania mające na celu aktywizację młodzieży. W wielu komitetach zakładowych PZPR odbyły się posiedzenia plenarne poświęcone problematyce pracy z młodzieżą.

Organizacje młodzieżowe mają opracowane własne programy działania dostosowane do potrzeb i możliwości swoich środowisk. Duże pole do popisu ma młodzież szkolna, którą inspektorat oświaty w większym niż dotychczas stopniu musi aktywizować do działania społecznego, a komisje oświaty i wychowania przy radach narodowych muszą spełniać rolę koordynatora wszelkich poczynań wychowawczych.

Pod partyjnym pryzmatem

Na kolejnym posiedzeniu Partyjnej Rady Koordynacyjnej oceniono dotychczasową realizację patronatu nad budową huty „Katowice" oraz działalność Sztabu Patronackiego ZG ZMS.

W trakcie dyskusji dokonano analizy „ZMS-owskiego zaciągu", czynów społecznych, współzawodnictwa pracy, działalności szkoleniowej i turystyczno-sportowej. Wskazywano na konieczność wprowadzenia zmian w dalszej działalności Sztabu Patronackiego oraz Zarządu Budowy ZMS.

W myśl tych zmian Sztab Patronacki powinien uwzględnić w dalszych poczynaniach problematykę kierunkową w stosunku do całej organizacji ZMS budowy huty „Katowice". Natomiast w stosunku do poszczególnych kół czy też zarządów, winien stać się koordynatorem.

Zarząd Zakładowy ZMS Budowy Huty „Katowice" powinien z kolei położyć nacisk na ścisłą korelację zachodzącą na linii organizacyjnej pomiędzy poszczególnymi kołami i zarządami. Powinien również przejąć całą działalność programową w odniesieniu do organizacji ZMS.

W związku z tym, zarówno Sztab Patronacki jak i Zarząd Zakładowy ZMS, zostały zobowiązane do opracowania odrębnych programów swej działalności na rok 1974. (mp)

Głos za rozwojem kraju

Świąteczny nastrój panował w dniu wyborów wśród braci OHP-owskiej. Już we wczesnych godzinach rannych pierwsza, około 200-osobowa grupa junaków, przybyła do lokalu wyborczego nr 36 ze szturmówkami i transparentami. Większość z nich głosuje po raz pierwszy w życiu. Jest to więc dla nich niecodzienne przeżycie.

— Jakie widzisz możliwości realizacji swoich postulatów, wybierając „swoich" radnych? — z tym pytaniem zwracamy się do junaka Andrzeja Spanialskiego.

— Oddając swój głos na radnych do rad narodowych daję wyraz poparciu dla programu Frontu Jedności Narodu, który utożsamiony jest z szybkim rozwojem naszego kraju. Oddając swój głos spełniam nie tylko swój obywatelski obowiązek, ale składam również deklarację i potwierdzenie gotowości działania na rzecz rozwoju naszej Ojczyzny. Uważam, że przyszłe kontakty z radnymi będą właściwą platformą do realizacji naszych pragnień i postulatów.

W chwilę później przybywa kolejna, zwarta grupa junaków OHP. Na czele kierownictwo Komendy Hufca i aktywiści organizacji ZMS-owskiej w strojach organizacyjnych. Niosą czerwone i biało-czerwone szturmówki. Również i oni, w skupieniu i powadze oddają swój głos za szybkim rozwojem naszego kraju.

Tu na budowie — we wszystkich kwaterach, we wszystkich przedsiębiorstwach — znają dobrze to nazwisko. Jerzy Pawlak, przewodniczący Rady Zakładowej przy „Budostalu 4". Według wszelkich przesłanek, najmłodszy wiekiem obywatel w naszym kraju na tym odpowiedzialnym stanowisku — mieszkał do niedawna w Poznaniu, gdzie pracował w przedsiębiorstwie budowlanym jako elektromonter. Po ukończeniu służby wojskowej wrócił do rodzinnego miasta, spakował walizki i wyjechał do Zagłębia na wielki plac budowy huty „Katowice".

ZNAMY GO DOBRZE

W październiku ubiegłego roku 22-letni, pełen sił i entuzjazmu młody człowiek, rozpoczął pracę jako robotnik w przedsiębiorstwie generalnego wykonawcy „Budostal 4". Nie od razu szedł po gładkiej drodze. Nie mógł otrzymywać wynagrodzenia z z grupy wykwalifikowanego elektromontera ponieważ nie posiadał ukończonego kursu bhp.

Zapisał się więc na taki kurs zorganizowany przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich w Katowicach, który ukończył mimo wielu trudności związanych z pracą na budowie. W ten sposób Jurek zdobył upragnione kwalifikacje. Bardzo szybko dał się poznać jako wzorowy pracownik, dobry organizator i świetny kolega w życiu towarzyskim. Właściwy człowiek na właściwym miejscu.

I chyba te walory złożyły się na jego pierwszy sukces życiowy. Oto w lipcu na zebraniu przedstawicieli załogi „Budostalu 4" w Domu Kultury wszyscy głosowali za nim. Został przewodniczącym Rady Zakładowej.

Problemów ludzkich, jak wiadomo, na budowie niemało. A nowa rada zaczynała dosłownie od zera. Nie było nawet własnego konta w banku, nie było kasy na potrzeby, które rosły od pierwszego dnia. Nowemu przewodniczącemu leżały na sercu przede wszystkim dwie bardzo istotne sprawy: wyżywienie wielkiej załogi na placu budowy i jej zakwaterowanie. Były to i są do dziś, sprawy najdrażliwsze; kłopoty z tym związane w dużym stopniu utrudniają realizację wielu codziennych zadań i utrudniają kształtowanie się właściwego klimatu w tym wielkim zbiorowisku ludzi różnych charakterów.

Wyżywienie załóg, jego jakość i wartości odżywcze stały się głównym przedmiotem zainteresowania ogniwa związkowego. Z inicjatywy Rady Zakładowej przeprowadzono więc szereg kontroli zarówno samych dań jak i estetyki i stanu sanitarnego pomieszczeń jadalni a także kultury obsługi. Między innymi — w stołówce rejonu budowy walcowni i stalowni. Stołówka ta obliczona na przygotowanie 600 posiłków wydaje ich ponad 2 tysiące. Nie od razu wszystko tu grało, no bo jak — w tak nagle zmienionych warunkach?

Dziś, dzięki inicjatywom Rady Zakładowej, nastąpiła wybitna poprawa w działalności stołówki. Obsługa, mimo trudnego zadania i nawału pracy, daje przykład pracowitości i ofiarności.

Wiele dobrego przynoszą spotkania jakie organizuje Jerzy Pawlak wspólnie z dyrekcjami i przedstawicielami działów socjalnych oraz organizacjami partyjnymi przedsiębiorstw odpowiedzialnych za wyżywienie całej, ogromnej załogi budującej hutę. Wiele trzeba było pokonać trudności, przeprowadzić szereg energicznych interwencji, aby sytuacja np. w stołówce w Strzemieszycach — gdzie wyrastają obiekty towarzyszące huty — uległa radykalnej poprawie.

Interweniować trzeba nieraz w bardzo prostych sprawach. Bo np. zupa bardzo smaczna i gorąca, ale kawałki mięsa w tej zupie twarde jak podeszwa; albo drugie danie „bycze" — jak mówią junacy z OHP — ale siekany kotlet... zimny. I nie pomoga żadne tłumaczenia „że dużo ludzi". Danie trzeba odgrzać.

Albo problem zakwaterowania. Ludzi na budowie przybywa. Hotele w Gołonogu z zewnątrz wyglądają bardzo okazale. Wewnątrz jednak straszą jeszcze pustką. Nawet w tym bloku, w którym mieszkają junacy OHP, jest wciąż bardzo dużo do zrobienia, do wykończenia. Potrzebny jest na tym odcinku pośpiech, gdyż ludzie nie mogą czekać.

W hotelu w Zabkowicach wszyscy narzekają na zimno, podobnie w Strzemieszycach, gdzie nawet oświetlenie było kiepskie. Tam właśnie odbyło się zebranie załogi z przedstawicielami instancji związkowych i przedsiębiorstw odpowiedzialnych za warunki mieszkaniowe w hotelach. Inicjatywa wypłynęła z Rady Zakładowej „Budostalu 4".

W wyniku wielu interwencji odbyła się konferencja, na której postanowiono powołać do życia rade koordynacyjną. Rada ta będzie się między innymi zajmować problemami mieszkaniowymi. Powołano również społeczny komitet budowy domków jednorodzinnych. Kandydaci będą mogli uzyskać bankowe pożyczki, a przedsiębiorstwa przydzielają budującym środki transportu.

Innym problemem leżącym na sercu aktywu związkowego staje się rozwój sportu i kultury fizycznej. Organizacja tej formy wypoczynku załogi napotyka jednak na duże trudności ze względu na rozległość terenu, na którym pracują przedsiębiorstwa i zlokalizowane są kwatery. W tej chwili najbardziej popularna jest piłka w każdej odmianie — koszykowa, siatkowa, nożna. Młodzi zapaleńcy tego rodzaju zabaw sportowych grają wciąż jeszcze „na dziko", ale Rada Zakładowa, pod kierunkiem swego przewodniczącego, pracuje już nad ujęciem ruchu sportowego w ramy organizacyjne. Chodzi o zorganizowaną pomoc finansową i utworzenie odpowiedniego kolektywu oddanych działaczy.

Znalazł się już bardzo oddany tej sprawie zapalony sympatyk rozwoju sportu na budowie — mgr Piotr Kwapisz, który organizuje mecze siatkówki i koszykówki w Szkole Podstawowej nr 18 w Gołonogu, jako że na razie brak jest w rejonie budowy huty boisk. Ale w zimie imprezy urządzane w szkole cieszą się ogromnym wzięciem. Entuzjastów sportu jest bardzo dużo; w godzinach 18 — 20 sala gimnastyczna jest wypełniona po brzegi. Mgr Kwapisz zdobył sobie już dużą popularność. Często zachodzi tam także tow. Jerzy Pawlak, sam bowiem jest wielkim miłośnikiem sportu.

Tak oto przedstawia się dorobek najmłodszego przewodniczącego Rady Zakładowej z okresu zaledwie 7 miesięcy. Przed nim i całą Rada Zakładowa piętrzyć się będą niewątpliwie coraz większe problemy i zadania. Jest jednak nadzieja, że wokół coraz popularniejszej sylwetki autentycznego działacza związkowego skupiać się będzie coraz liczniejszy aktyw ludzi młodych, prężnych i oddanych całej wspólnocie budowniczych huty. Jest to podstawowym warunkiem efektywnej pracy związku i jego Rady Zakładowej — dla dobra załogi.

Druk: PZG RSW „Prasa—Książka—Ruch", ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. — Zam. 4645/73. M-14

Masywna „dłużyca" z trzaskiem niczym filigranowy chłopski drabiniak, rozsypała się nagle na kilka żałosnych elementów. Dwunastotonowy, pokryty czerwoną minią stalowy kolos opadł głucho i bezwładnie na jezdnię a właściwie skosem, na jej pobocze, uderzając w słup energetyczny. Daszki hełmów ochronnych zadarły się w górę. Wszyscy spojrzeli z trwogą na szczyt słupa. Wywróci się? W którą stronę upadnie?

Ludzie rozluźniają z ulgą ramiona. Nie jest tak źle — jedynie zderzające się z sobą przewody elektryczne przypominają zbliżającą się „gwiazdkę". Sypią iskrami, lecz żaden nie pęka. Kierowca transportera wygasza silnik i wyskakuje na zaśnieżoną jezdnię. Ludzie w kufajkach otaczają wywrócone koła przyczepy służącej do transportu długich elementów stalowej konstrukcji jednego z hutniczych obiektów.

Oczy wszystkich zwracają się w kierunku nadbiegającego **Czesława Jerzewskiego**. Z ust dźwigowego pada krótki przekleństwo i od razu seria niemal wojskowych rozkazów. Po chwili każdy już wie, co do niego należy. Wiedzą też, że dźwigowy Jerzewski nie w takich sytuacjach sobie radził, pod warunkiem pełnego podporządkowania się tego dyspozycjom. Po jakimś czasie długi, 15,5-metrowy stalowy kolos znów spoczywa na „dłużycy" i kawalkada rusza w kierunku budowy huty.

pierwszy kontur HUTY

Nie był to jedyny słup przydrożny, który poszedł w drzazgi na trudnej, 12-kilometrowej trasie między dworcem towarowym w Strzemieszycach a miejscem składowania tych wielkich elementów na terenie Rejonu 1 budowy huty „Katowice". Po drogach i bezdrożach między Strzemieszycami a huta przetransportowano dotychczas 40 takich stalowych kolosów, które wykonała załoga huty „Bieruta" w Częstochowie. Wykonała je w terminie, za co brygada montażowa **Apoloniusza Staśkiewicza** montująca z nich potężną konstrukcję namiarowni jest hutnikom „Bieruta" niezwykle wdzięczna.

Przybywamy z fotoreporterem na teren przyszłego wydziału przygotowalni wsadu, czyli na teren budowy aglomerowni, tuż po szalejącej tu przez dwa dni zawiei śnieżnej. Z wielkiego zamarzniętego nasypu oglądamy imponujący krajobraz Rejonu 1. Wykonawca odpowiedzialnym na zbudowanie wszystkich obiektów tej przyszłej „apteki" huty, jest Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Przemysłu Ciężkiego. Piszę „apteki", ponieważ cały — największy zresztą pod względem obszaru ze wszystkich sześciu rejonów huty — Rejon 1 to przyszły wydział namierzający i mieszający składniki wsadu wielkopiecowego wraz z przyległą stacją surowcową i spiekalnią rud.

Przed nami ogromny wykop pod namiarownię. Kilkadziesiąt gigantycznych stóp żelbetonowego fundamentu już gotowych. Na ośmiu sterczą 15-metrowe stalowe słupy.

— To właśnie fragment pierwszej zasadniczej konstrukcji huty, który wyszedł w niebo w ciągu dwóch dni. Jest to część konstrukcji nośnej namiarowni — informuje nas **mgr inż. Stanisław Błoch** kierujący montażem stalowych elementów. — Dziękujemy „bierutowcom", ponieważ dzięki nim mogliśmy terminowo rozpocząć tę pracochłonną, ciężką robotę. Transport 40 takich kolosów był przedsięwzięciem wymagającym wielkiej ofiarności pracujących przy tym ludzi. Te 12 kilometrów ze Strzemieszyc nie były jednak tak mordercze jak 150—200 metrów od składowiska do miejsca ich ustawienia na stopach fundamentowych. Niezwykła dzielność, świetny zmysł organizacyjny, sumienność, umiejętność utrzymania żelaznej dyscypliny w brygadzie to cechy brygadzisty Staśkiewicza bez których nie wiem czy udałoby nam się w tak szybkim czasie ustawić tych 10 słupów. W trakcie montażu musiał on dokonywać szeregu rozwiązań technologicznych, dzięki którym dźwigowi i członkowie brygady montażowej mieli znacznie ułatwioną pracę.

Padają słowa dużego uznania pod adresem **Henryka Cichowskiego i Mirosława Kryzlera**, dwóch starych fachowców tworzących trzon poznańskiej brygady. Wręcz bohaterstwem określa kierownik Błoch ofiarną wytrwały dźwigowego Jerzewskiego zarówno podczas pilotowania transportu słupów, tak i ich montażu. Swą niemal prawą ręką nazywa inż. Błoch świetnie zapowiadającego się kierownika robót mgr inż. **Andrzeja Paszkowskiego**.

— Dopiero pół roku po stażu, a już potrafił sobie ująć ludzi, wzbudzić respekt organizacja frontu pracy doskonała intuicja techniczna. Pragnęliśmy tu sprowadzić jego żonę, świetnego inżyniera budowy dróg, ale rzetelni fachowcy nie tak łatwo rzucają powierzone im odcinki pracy. Na pewno jednak w przyszłości będą tu pracowali razem.

Schodzimy na dół i podjeżdżamy gazikiem pod same podstawy słupów. Wywierają imponujące wrażenie. A przecież dopiero na tych słupach (będzie ich 60) stanie osiemnastometrowe — 6-metrowe, na nich z kolei — 13,5-metrowe. Ten kilkurzędowy las 35-metrowych kolumn stanowić będzie dopiero konstrukcję nośną wielkich zbiorników hutniczego surowca.

Na terenie Rejonu 1 już w tej chwili przy budowie trzech obiektów zasadniczych huty a więc również dwóch wywrotnic topnika i rudy, fundamentów spiekalni oraz głównej stacji transformatorowej, zatrudnionych jest ponad 500 robotników, brygadzistów, techników i inżynierów. Liczne brygady pracują również przy budowie i wyposażeniu zaplecza administracyjno-socjalnego i magazynowego. Niektóre z obiektów socjalnych już służą budowniczym. Stołówka nr 1 choć jeszcze nie gotowa, wydaje już posiłki. Ponieważ będzie to również stołówka przyszłych hutników, buduje się ją ze szczególną troską. Choć Rejon 1 boryka się z bardzo dużymi trudnościami jeśli chodzi o dostawę energii elektrycznej (jedna czwarta zapotrzebowania!) w stołówce ciepło i przytulnie. Pracują agregaty prądotwórcze. Podobnie w innych obiektach zaplecza, których łączna kubatura przekroczyła już 15 tys. metrów sześciennych. Dobiega także końca budowa ostatniego z sześciu budynków administracyjno - socjalnych typu „zebiec". Są w nich szatnie i natryski, w każdym znajduje się punkt wydawania ciepłych dań wraz z salą jadalną. W obiektach tych zbudowanych z ocieplonej blachy falistej, otwarte zostaną również mleczne bary i kioski ruchu. Niestety, poważną bolączką jest stały niedobór wody, zarówno konsumpcyjnej jak i przemysłowej. Mnóstwo wody zużywają przecież betoniarze.

Towarzyszący nam w zwiedzaniu Rejonu 1 **inż. Mieczysław Malinowski**, z-ca dyrektora Zarządu Kompleksowego Wykonawstwa PBMPC jest wyraźnie dumny z tego wszystkiego co tu zostało dotąd zrobione w dziedzinie zapewnienia załodze odpowiednich warunków pracy. Wspomina czasy budowy Nowej Huty...

Brnąc w śniegu wracamy na wykop namiarowni. Przypadkiem z 28-osobowej grupy betoniarskiej **Zygmunta Daneckiego**, pokazuje swym ludziom na miał, by założyli hełmy ochronne. Ale hełmy po prostu nie wchodzą na owinięte grubymi szalami i otulone kominiarkami głowy. Zresztą ci, którzy pracują bezpośrednio przy polowej wytwórni betonu są w hełmach. Głowy dowożących beton do wykopu, nie są zagrożone.

Tuż obok „szaleją" dwie wielkie koparki. Kontynuują makroniwelację terenu. Dwudziestotonowe łatry napełniane są szybko. W dole wykopu pracuje szwajcarska kondrka wielozrynnowcowa. Gradem kamieni dużym zasięgu swego teleskopowego ramienia.

Roboty ziemnych w Rejonie 1 jest mnóstwo. Zlikwidowanie wielkiej wyspiej na 20 metrów stalnej góry umożliwiło by rozpoczęcie budowy stacji surowcowej i więc torowiska kolejowego niezbędnego również dla usprawnienia dostaw materiałów i elementów konstrukcyjnych potrzebnych budowniczym wszystkich przedsiębiorstw oznaczonych symbolem „P" a podległych Zarządowi Kompleksowego Wykonawstwa PBMPC. Brak bocznicy kolejowej zmusza właśnie budowniczych namiarowni do organizowania morderczego transportu stalowych części konstrukcyjnych drogami i bezdrożami aż ze Strzemieszyc.

W gabinecie dyrektora Zarządu **mgr inż. Karola Latoski** spotykamy naczelnego inżyniera Zjednoczenia, dla Budowy huty „Katowice" — **mgr inż. Jerzego Jensza**. Przybywa tu z Częstochowy, siedziby Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego i Kopalnictwa Rud i to prawie nawet 10 razy w tygodniu. Z żartobliwego tonu przechodzimy na poważny. Stajemy nad planem huty.

— Ta skalna góra, to rzeczywiście nasza zakała. Trzeba uruchomić niemal kopalnię — kamieniołom by ją zlikwidować. Ale już zapadły — dodaje inż. Jensz — decyzje terminowe i wkrótce Hydrobudowa pokona pełnej koncentracji robót również na tym odcinku.

Poznaje cały sztab PBMPC. Dyrektor Latoska przedstawia partyjnego organizatora budowy Rejonu 1 tow. **Ryszarda Kaczmarskiego**, swego drugiego zastępcę **inż. Jana Guzikiewicza** i głównego ekonomistę **Stanisława Stankiewicza**. Rzeczowa informacja o sukcesach i kłopotach budowniczych rozjaśnia mi obraz aktualnej sytuacji na budowie. Opada nieco lakieru, ale i panikarskie plotki puszczane w obieg przez malkontentów okazują się tylko wyssanymi z palca bzdurami.

Przed wszystkimi przedsiębiorstwami zatrudnionymi na budowie stoją zadania wymagające zarówno wielkiego heroizmu jak i wielkiej rozwagi. Nie ma tu, na tym wielkim placu budowy, miejsca na efektowne sąsiedzkie popisy. Istnieje natomiast potrzeba stałego życzliwego dostrzegania się nawzajem przez wszystkich wykonawców, a także potrzeba stałego uwzględniania faktu, że przytłaczająca większość kadry kierującej ludźmi i małymi kolektywami roboczymi przybyła na budowę huty-giganta z dużym zasobem wiedzy i doświadczenia, a przede wszystkim głębokim pragnieniem zbudowania jej jak najszybciej i jak najlepiej. Dlatego już tyle tu zrobiono, tyle wyprzedzono terminów, tyle stoczono zażartych konstruktywnych walk o otwarcie kolejnych frontów pracy, o solidność i rzetelność kooperantów, projektantów i konstruktorów.

Wzajemne twórcze starcia będą towarzyszyły budowniczym huty przez cały okres ich działalności, a chyba nawet i wówczas gdy pierwszy hutniczy produkt wyruszy w Polskę.

ZDZISŁAW WUDKIEWICZ

Cię ogromne stopy fundamentowe namiarowni. W oddali rysuje się pierwszy stalowy kontur huty.

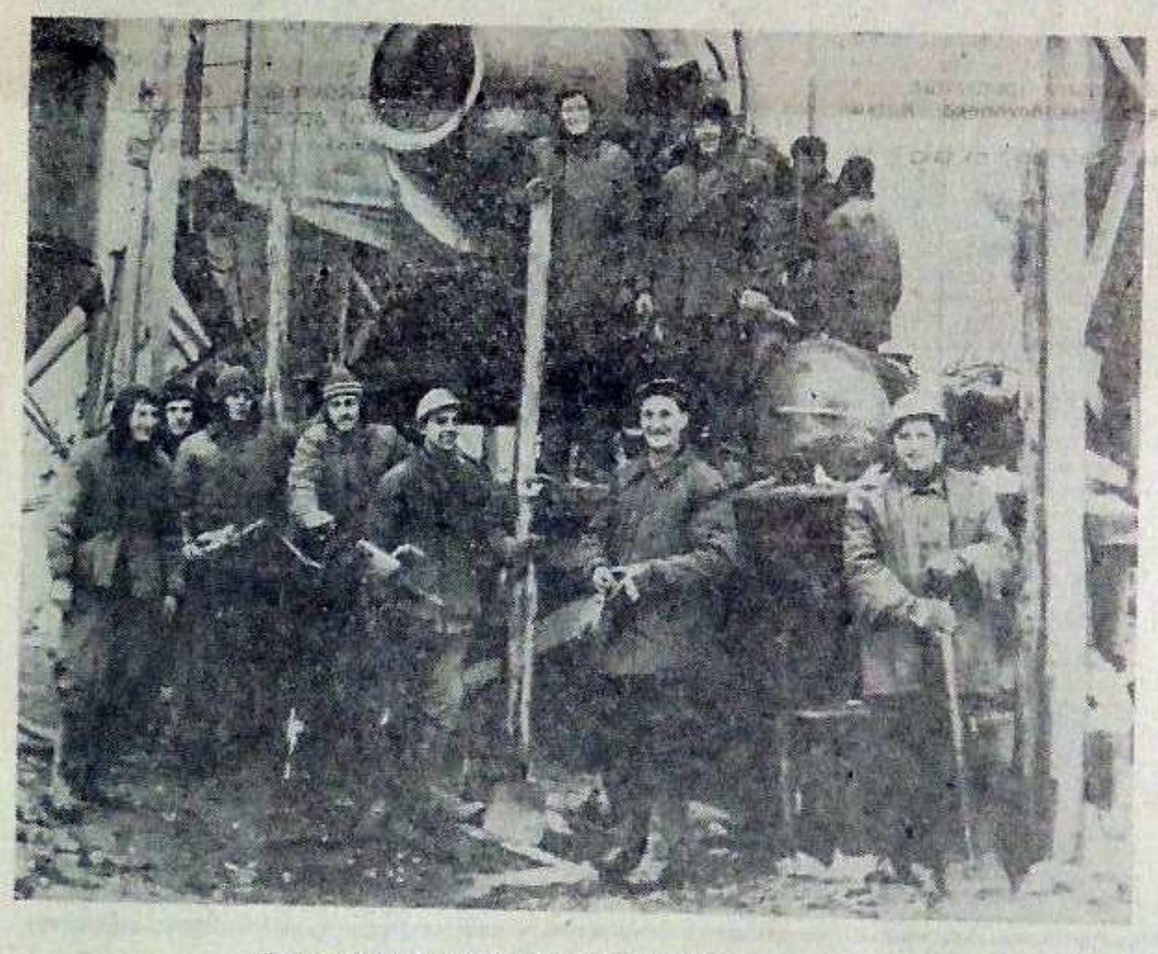

Brygada betoniarska Zygmunta Daneckiego.

Foto — J. Sapa

SMACZNEGO!

Nareszcie budowniczowie huty „Katowice" posiadają stołówkę, która zaspokoi prawie wszystkie potrzeby... Dotychczasowe obiekty, przekazywane do użytku od lipca 1973 roku, były przygotowane do wydawania od 500 do 600 posiłków na dobę. Mimo przekraczania przez nie zdolności produkcyjnych, wydawane posiłki były ciągle przysłowiową... kroplą w morzu potrzeb.

Nowa stołówka przekazana do użytku w połowie grudnia, na działce administracyjno-socjalnej — będzie wydawała 8 tysięcy posiłków regeneracyjnych i 1400 obiadów — na dobę. Aby sprostać tak poważnym zadaniom — jak powiedziała kierowniczka placówki Anna Kwiecień — jej 60-osobowy personel będzie pracował na dwie zmiany.

Dużym plusem obiektu jego funkcjonalność oraz nowoczesne i estetyczne wyposażenie. Dobrze prezentują się wnętrza stołówki — zarówno bardzo obszerna sala do wydawania obiadów i posiłków regeneracyjnych, jak i sala przeznaczona dla dietetyków. Dobrze spisują się i wyglądają szwedzkie urządzenia obrotowe i wielopoziomowe tace, na których wydaje się bezpośrednio z kuchni dania. Wyjątkowo funkcjonalne i estetyczne — jak nazywają je w Tworzniu — „karuzelki" są nowością w skali krajowej.

Równie efektowny i funkcjonalny jest sprzęt tej stołówki, która z powodzeniem może spełniać rolę wzorcowej placówki nie tylko na tym placu budowy.

Załogi generalnego wykonawcy oraz podwykonawców są bardzo zadowolone z jakości wydawanych tam posiłków. Jest ona, zdaniem kierownika działu socjalnego „Budostal — IV" — Kazimierza Słomki oraz insp. Bonifacego Szyji rzeczywiście dobra.

W dużej mierze zasługa to szefa kuchni Zdzisława Szczuka. Jego wieloletnie doświadczenie i specjalność dietetyka — zdobyte w kuchniach statków handlowych — powoduje, że z potraw pochodzących z tej stołówki są jak na razie zadowoleni wszyscy. Byle tak dalej!

Tymczasem skromna prośba personelu do konsumentów — by byli wyrozumiali i do obsługi odnosili się z życzliwością, a także, by... szanowali wyposażenie jadalni oraz wystrój wnętrza.

Stołówkę, podobnie zresztą jak wszystkie obiekty rejonu administracyjnego, wykonała załoga Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Przemysłu Ciężkiego. Warto podkreślić, że jak na obiekt nietypowy, a więc stawiany metodą tradycyjną, brygady PBMPC uwinęły się z jego budową w imponującym tempie, bo w ciągu niespełna jednego roku. Druga taka stołówka, lecz wydającą dziennie 1600 posiłków, ten sam wykonawca zbuduje na nowym osiedlu w Strzemieszycach — Sulnie.

Foto: KAT.

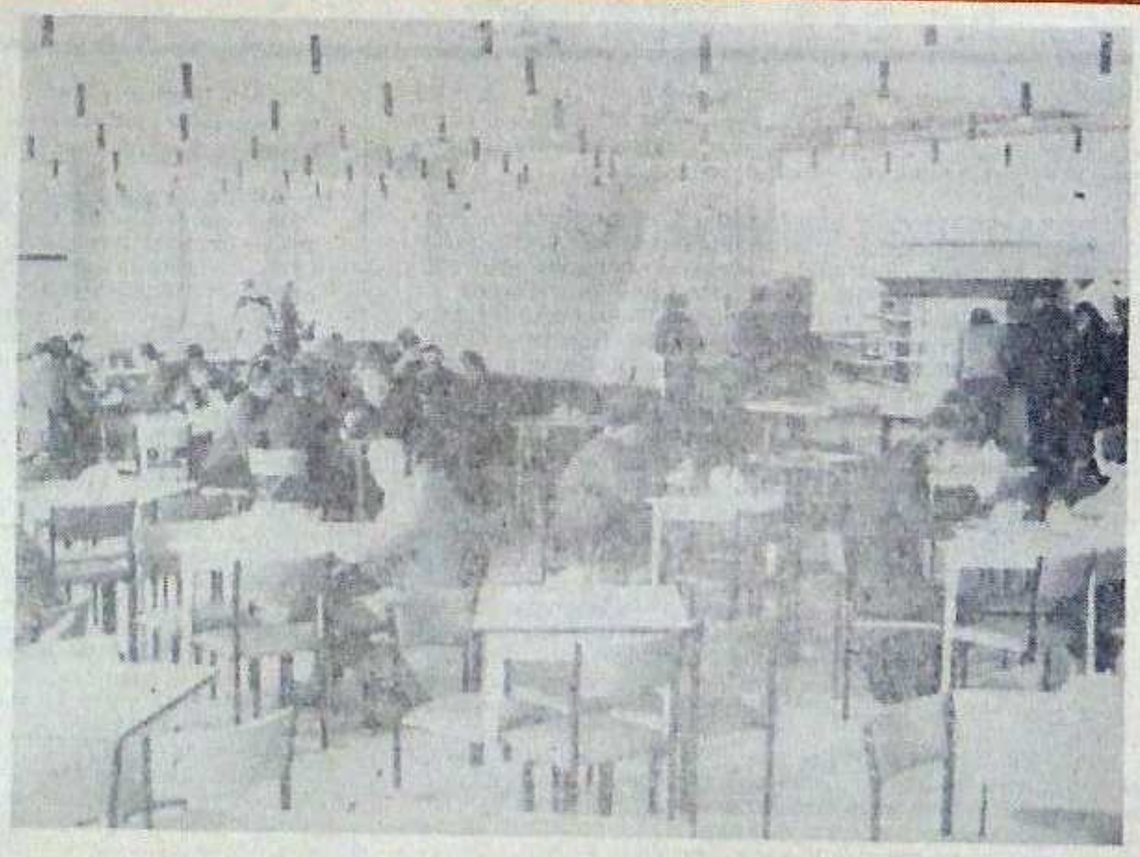

W nowoczesnej stołówce, w centralnym zapleczu huty, obiad smakuje lepiej.

Foto — KAT

Kryteria ludzkich postaw

Rozmowa z I sekretarzem POP „Budostal 4" — Stanisławem GRZYWACZEM

— Towarzyszu sekretarzu! Tematem wszystkich zebrań po I Krajowej Konferencji Partyjnej był jeden zasadniczy problem — w jaki sposób organizacje partyjne oraz przedsiębiorstwa mają realizować Uchwałę VI Zjazdu. Również w waszym przedsiębiorstwie — przedsiębiorstwie generalnego wykonawcy budowy huty „Katowice", problem ten był dyskutowany i omawiany. Jakie istotne zagadnienia znalazły się w centrum uwagi waszej organizacji partyjnej?

— Nasza organizacja partyjna skoncentrowała swoją uwagę głównie na problemie ludzi oraz czasu, jaki mamy do wykorzystania w trakcie budowy huty. Wokół tych spraw koncentruje się nasza praca partyjna bowiem tylko od ludzi, od ich kwalifikacji, wydajności pracy i społecznego zaangażowania zależy, czy czas jaki mamy przed sobą, wykorzystamy należycie w realizacji zadań, czy dotrzymamy wszystkich terminów, czy środki jakimi dysponujemy — spożytkujemy we właściwy sposób.

Okres kilkunastu miesięcy, jaki mamy poza sobą świadczy, że zrobiliśmy sporo, że nasze załogi mają duże osiągnięcia w pracy. Ale podkreślamy na każdym kroku, że praktycznie nie wyszliśmy jeszcze z fazy robót przygotowawczych, nie zakończyliśmy budowy zaplecza produkcyjnego i socjalnego, nie mamy niezbędnej bazy hotelowej, nie rozwiązane jest uzbrojenie terenu. A więc brak dróg, torów, kanalizacji. Nie zakończyliśmy też makroniwelacji.

— Jakie przyczyny złożyły się na taki właśnie stan?

— Jak zwykle w takich przypadkach przyczyny są dwojakiego rodzaju. Do przyczyn obiektywnych zaliczyć należy brak transportu, sprzętu, dokumentacji, materiałów itp. Jednak zawsze wychodzimy z założenia, że musimy zaczynać od własnego podwórka. A więc: czy środki, jakimi aktualnie dysponujemy, wykorzystaliśmy we właściwy sposób, czy należycie organizowaliśmy proces produkcyjny, czy sprzęt i środki transportowe były wykorzystane w stopniu maksymalnym. Dlatego zaczęliśmy od ujawniania własnych rezerw.

Na aktualny stan rzeczy duży wpływ miała niewątpliwie dotychczasowa struktura organizacyjna przedsiębiorstwa, a więc organizacja pracy i zarządzania, która nie odpowiada już naszym potrzebom i wymaganiom.

— Jakie zatem podejmujecie decyzje dla poprawy tej struktury?

— W celu zapewnienia prawidłowego przebiegu procesu inwestycyjnego oraz nowoczesnych metod zarządzania i kierowania na budowie, uznaliśmy za niezbędne usprawnienie działania generalnego wykonawcy „Budostal-4". Obejmuje ono zwiększenie uprawnień w zakresie egzekwowania realizacji ustalonych zadań na budowie, wydzielenie na wewnętrzny rozrachunek gospodarczy zarządów wykonawstwa własnego, wyposażając je we właściwe uprawnienia i środki do prowadzenia powierzonych zadań i odpowiedzialności za ich realizację, powołanie odrębnej jednostki do spraw eksploatacji terenu, urządzeń itp.

— To są problemy, które zaliczyć można do spraw najbliższych. Ale wasza organizacja partyjna, w stosunku do innych, występuje w roli szczególnej, jako przedsiębiorstwa generalnego wykonawcy. Jakie zadania stoją przed waszą organizacją w tym kontekście?

— Jesteśmy przekonani, że nasza organizacja partyjna zdolna jest podołać obowiązkom wynikającym z jej wiodącej roli, którą ma spełniać w ramach generalnego wykonawstwa na budowie huty. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas wielki wysiłek i trud, jaki musimy włożyć wszyscy w realizację tego zamierzenia. Jesteśmy świadomi tego, że załogi będą bardzo wnikliwie oceniać postawę członków partii pracujących na placu budowy. Nie może więc być żadnych przedsięwzięć, w których realizacji zabrakłoby politycznej, inspiratorskiej roli naszej organizacji partyjnej.

Ludzie podejmujący pracę na budowie huty „Katowice" muszą być świadomi tego, że przypadł im w udziale zaszczyt wcielania w życie Uchwały VI Zjazdu PZPR w dziedzinie, od której zależy prawidłowy rozwój całej naszej gospodarki narodowej. Jako organizacja partyjna uważamy, że na tak olbrzymie przedsięwzięcie należy kierować wysoko kwalifikowane kadry specjalistów, dobrych organizatorów produkcji sprawdzonych w praktyce budownictwa, ludzi zaangażowanych ideowo i swoją postawą gwarantujących wykonanie postawionych przed nami zadań.

— I Konferencja Partyjna postawiła przed wszystkimi organizacjami partyjnymi nowe, zwiększone zadania i cele, co z pewnością znalazło odzwierciedlenie również w pracy waszej organizacji. Na jakie istotne momenty moglibyście wskazać w działaniu waszej POP?

— Są to zadania wielokierunkowe, dotyczące całego szeregu spraw ważnych i trudnych. Na czoło wszystkich, wysuwa się generalne zadanie polegające na wzorowym wykonywaniu swoich obowiązków zawodowych, których waga i znaczenie jest równoznaczne z wypełnieniem zadań partyjnych i politycznych. Wiąże się z tym również rozwijanie wśród załogi poczucia gospodarności w całej działalności zawodowej, która winna doprowadzić do oszczędnego i rozsądnego gospodarowania środkami społecznymi przeznaczonymi przez państwo na budowę huty. Musimy podnosić na coraz wyższy poziom dyscyplinę społeczną i zawodową, w szczególności w zakresie terminowego i dokładnego wykonywania ustalonych zadań. Wreszcie — codziennej naszej pracy musi towarzyszyć troska i działanie w kierunku prawidłowego kształtowania stosunków międzyludzkich w zakładzie i w miejscu zakwaterowania. Zadanie to ciąży przede wszystkim na członkach partii pełniących kierownicze stanowiska, jak również będących członkami rady zakładowej i robotniczej.

— Wasza załoga składa się przeważnie z pracowników młodych. Jaki program przedkładacie młodzieży, czego oczekujecie od niej i czym ją zamierzacie zainteresować w pierwszym rzędzie?

— Istotnie, nasza załoga składa się w dużej części z pracowników młodych, a nawet takich, którzy po raz pierwszy zetknęli się z pracą zawodową. Dlatego otaczamy tę młodzież troskliwą opieką. Ale w tym względzie jest rzeczą niezbędną znaczne poszerzenie zakresu oddziaływania zakładowej organizacji ZMS. Cała działalność na tym polu musi stwarzać najlepsze warunki dla szybkiej i prawidłowej adaptacji pracowników młodych w ich nowym środowisku.

Budowa tak dużego zakładu spowodowała napływ z całej Polski kilku tysięcy ludzi, co w konsekwencji stwarza konieczność ich adaptacji z miejscowym środowiskiem. I to jest drugi aspekt tej samej sprawy. Narzuca się więc konieczność ścisłej współpracy organizacji społeczno-politycznych z miejscowymi władzami i organizacjami terenowymi.

— Wasza POP ma opracowany długofalowy program działania. Jaka jest jego istota?

— Podstawowym zadaniem długofalowego programu działania naszej organizacji partyjnej jest doprowadzenie do tego, aby we wszystkich zespołach pracowniczych panował klimat dobrej roboty, uznania dla ludzi z inicjatywą, sprawnie i ofiarnie realizujących program nakreślony przez VI Zjazd PZPR. Każdy członek partii musi być pracownikiem przodującym, wzorem do naśladowania. Na swoim stanowisku pracy, w swoim środowisku — winien dawać przykład pracowitości, mistrzostwa w zawodzie oraz społecznego zaangażowania, zdyscyplinowania i odważnej walki z przejawami marnotrawstwa i wszelkimi ujemnymi zjawiskami. W zamierzeniach tych pomaga nam partyjna rada koordynacyjna oraz powiatowa instancja partyjna, z którą utrzymujemy ścisłe codzienne kontakty.

Rozmawiał:
LESZEK MAJEWSKI

Nie liczą godzin

Słowa najwyższego uznania należą się budowniczym huty „Katowice", którzy w niekorzystnych warunkach atmosferycznych realizują swoje zadania. Mimo tych przeciwności, codziennie w pejzażu wielkiej budowy zachodzą kolejne zmiany. Powoli, ale systematycznie rośnie tu obiekt za obiektem. Na każdej „działce" huty trwa wyścig z czasem o przedterminowe wykonanie zaplanowanych robót. Na plac budowy przybywa najnowszy sprzęt, aby ułatwić i przyspieszyć cykl budowy huty.

Ze szczególnym pośpiechem na placu budowy pracuje załoga Zarządu Budowy Kompleksu Stalowni „Budostal 4", która wznosi stalownię konwertorową — serce przyszłej huty „Katowice". Na każdym odcinku robót tego przedsiębiorstwa, ludzie dwoją się i troją, dokumentując wysokowydajną pracą, swoje zaangażowanie w budowę ważnych dla huty obiektów.

Jaka będzie w przyszłości stalownia huty?

Otóż stalownia konwertorowa składać się będzie z kilkudziesięciu obiektów ściśle z sobą związanych cyklem produkcyjnym. Największym obiektem będzie główny budynek stalowni wraz z halą lejnicza. Przy stalowni powstanie magazyn główny, stryperownia, skład wlewków, oddział przygotowania zestawów odlewczych, napowietrzna estakada dostawcza surówki z wielkich pieców, hala złomu, hala przeładunkowa koryt wsadowych, oddział żużla konwertorowego, oddział żelazo - stopów, urządzenia odpylające, które będą likwidować spaliny konwertora oraz wiele innych obiektów.

Na terenie wielkiej stalowni powstanie cały system sieci wodnej, kanalizacyjnej, parowej, gazowej i tlenowej, sieci elektrycznej i teletechnicznej oraz drogi kołowe, kolejowe i napowietrzne. Wszystkich obiektów, które towarzyszyć będą stalowni konwertorowej, nawet tych najmniejszych, ma być ok. 150.

Po wykonaniu olbrzymiego wykopu pod halę lejniczą, gdyż od niej rozpoczęto budowę stalowni, kończy się betonowanie tzw. podbetonków pod wiertnice. Przy użyciu specjalnych urządzeń marki „Salzgitter" w tych podbetonkach wiercone są w gruncie specjalne otwory pod pale wielkośrednicowe. Otwory te zostaną uzbrojone i zalane betonem i wraz z podbetonkami wzmacniać będą stopy fundamentowe, na których montowana będzie konstrukcja nośna i tor suwnicy hali lejniczej. Wzmocnienie to jest nieodzowne z uwagi na duży udźwig suwnicy.

Na zniwelowanym terenie pod magazyn główny kończy się betonowanie fundamentów nośnych i rozpoczęto montaż konstrukcji. W trakcie przygotowań makroniwelacyjnych jest teren gdzie stanie skład wlewków i hala przeładunkowa koryt. Dla ludzi, którzy już tu pracują i dla tych, którzy będą w przyszłości budować dalsze obiekty stalowni, wznosi się duża stołówka, która zdolna będzie wydawać jednorazowo 500 posiłków.

Zarząd Budowy Kompleksu Stalowni oprócz zasadniczego zadania wykonuje wiele innych robót związanych z budową huty. Wznosi centralne zaplecze techniczne oraz różne pomieszczenia administracyjno-socjalne, warsztatowe i magazynowe dla podwykonawców pracujących na budowie. Na uwagę zasługuje szybka realizacja budowy kotłowni „JXWR10" wraz z 3 km odcinkiem magistrali centralnego ogrzewania dla osiedla mieszkaniowego w Gołonogu, centralnego zaplecza technicznego i dla bazy „Transbudu".

W realizacji tego poważnego zadania jakim jest budowa stalowni konwertorowej oraz szeregu zleceń dodatkowych od głównego wykonawcy, decydującą rolę w ZBKS spełnia doświadczona i zaangażowana w pracy załoga. Spośród kilkunastu bardzo dobrych zespołów roboczych wyróżniają się brygady specjalistyczne: ciesielskie Jana Buczyńskiego, Stefana Poręby, Aleksego Rusina i Władysława Wąsa, brygada komoleksowa Wiesława Kajdy, betoniarska Zbigniewa Blachnika i murarskie Tadeusza Krajewskiego oraz Pawła Banasika. Pracownicy tych zespołów to ludzie dobrej roboty, zdyscyplinowani, umienni i świetni fachowcy.

Nie liczą się z czasem pracy i warunkami pracy. Jednym słowem są wzorem dla innych.

Brygada ciesielska Władysława Wąsa.

Montaż „salzgittera", którym wiercone są otwory pod stopy fundamentowe.

Foto — KAT

Kombinat „ZAGŁĘBIE" — hucie „KATOWICE"

Równolegle z budową huty „Katowice" powstają mieszkania dla budowniczych. Do roku 1975 ma być wybudowanych około 10 tys. mieszkań. W nowych osiedlach mieszkaniowych powstaną pawilony handlowe, usługowe, szkoły, przedszkola i żłobki.

Jednym z wykonawców tych inwestycji, zwanych inwestycjami towarzyszącymi, jest Kombinat Budownictwa Ogólnego „Zagłębie" w Sosnowcu. Realizacja zwiększonych zadań spowodowała szybki wzrost załogi kombinatu, która powiększyła się o 100 proc. Działalność przedsiębiorstwa koncentruje się na budownictwie ogólnym i mieszkaniowym w Dąbrowie Górniczej, Będzinie, Czeladzi, Zagórzu i Sosnowcu. Zadania te wyznaczają kierunki działalności organizacji partyjnej. Właśnie działalność ta stanowi temat naszej rozmowy z I sekretarzem KZ PZPR **Januszem Goldą.**

— W tym miesiącu mija rok, jak kierujecie organizacją partyjną w KBO „Zagłębie". Na jakich głównych problemach koncentrował w tym okresie swoją uwagę KZ?

— Praca organizacji partyjnej była ściśle związana z realizacją zadań produkcji budowlanej przez załogę. A są to zadania niemałe. W okresie ostatnich dwóch lat plany produkcji wzrosły dwukrotnie. W roku bieżącym mamy oddać tylko dla huty „Katowice" w generalnym wykonawstwie 7200 izb mieszkalnych. Kosztem 95 mln zł oddajemy do użytku w Dąbrowie Górniczej centralne zaplecze socjalne składające się z trzech hoteli typu „damm" i „Lipsk" oraz stołówkę na 1000 posiłków dziennie.

Na Komitecie Zakładowym spoczywa duża odpowiedzialność za realizację tych zadań. Jednocześnie narastają zupełnie nowe problemy. Przejście przedsiębiorstwa w organizację kombinatową spowodowało konieczność dostosowania struktury organizacji partyjnej do nowych potrzeb. Powołano 5 OOP i 20 grup partyjnych. Nastąpił szybki wzrost organizacji partyjnej i ZMS-owskiej.

— Co, waszym zdaniem, zasługuje na szczególne podkreślenie w pracy Komitetu Zakładowego?

— Staramy się, aby prace KZ cechowała kolegialność i systematyczność, aby była ona oparta na realnym, konsekwentnie realizowanym programie. W praktycznym działaniu spełniamy te warunki. Jest to dużą zasługą członków KZ i aktywu partyjnego. Do osiągnięć naszej organizacji partyjnej, obok ożywienia życia wewnątrzpartyjnego, zaliczam aktywność i zaangażowanie w pracy społecznej dużej grupy pracowników bezpartyjnych. O więzi członków partii z całą załogą najlepiej świadczy fakt udziału około 500 pracowników bezpartyjnych w pamiętnej niedzieli czynu partyjnego. Dzięki skonsolidowaniu załogi uzyskujemy znaczne sukcesy produkcyjne. Atmosfera twórczej pracy pozwoliła nam przekazać w terminie mieszkania dla budowniczych huty „Katowice". W pierwszym kwartale br. oddaliśmy 6 bloków mieszkalnych. W dwu następnych kwartałach — 5 dalszych bloków o 1026 izbach w Dąbrowie Górniczej i tyleż samo w Czeladzi. Do końca roku w generalnym wykonawstwie chcemy przekazać hucie „Katowice" 2300 mieszkań.

— Organizacje partyjne działające na placach budowy huty „Katowice" zainteresują z pewnością doświadczenia waszych grup partyjnych.

— W październiku ubiegłego roku powołaliśmy 20 grup partyjnych, które objęły swą działalnością do 90 proc. członków partii. Aby na bieżąco informować członków i kandydatów partii o czekających ich zadaniach, grupowi partyjni biorą udział w posiedzeniach egzekutyw OOP i naradach w KZ, co umożliwia im przekazywanie informacji o problemach nurtujących załogę. Ponieważ do stycznia br. około 60 proc. naszej organizacji partyjnej stanowili pracownicy umysłowi, zalecono grupom partyjnym, aby poprzez pracę wyjaśniającą pozyskiwali do partii przodujących robotników. Grupowi partyjni przeprowadzali rozmowy z kadrowymi robotnikami, w efekcie czego wstąpiło do partii wielu dobrych tynkarzy i malarzy. Grupowi partyjni omawiali również z członkami partii, brygadzistami i załogą problemy jakości produkcji.

Dążymy do umocnienia roli grup partyjnych, zapewniając jednolite kierownictwo dla działalności grup związkowych, kół ZMS. Muszą one interesować się problemami produkcji, adaptacji nowych pracowników, przeciwdziałać nadmiernej fluktuacji załogi, dbać o sprawy jakości produkcji i sprawy socjalno-bytowe.

— Jakie zadania stoją przed Ko-

— Co, Waszym zdaniem, zasługuje mitetem Zakładowym w związku z realizacją zaleceń I Krajowej Konferencji Partyjnej?

— Jest ich wiele. Rozumiemy wszyscy, że liczy się w tej chwili czas, że nie możemy zmarnować ani jednej minuty.

Głównym naszym zadaniem jest przejście na przemysłowe formy budownictwa. W tej kwestii udziela nam dużej pomocy Komitet Miejski PZPR w Sosnowcu. Musimy przygotować się do zwiększonych zadań w najbliższych latach, a to wiąże się z rozbudową zaplecza. Na ten cel przeznacza się w latach 1973-76 około 450 mln zł. Za sumę tę wybudujemy nowe zaplecze produkcji pomocniczej, warsztaty mechaniczne, centralną zbrojarnię, stolarnię, centralną wytwórnię betonu, zespół szkół zawodowych wraz z warsztatami i internatem oraz biurowiec i dom stażysty.

Musimy uporządkować gospodarkę materiałową, nauczyć ludzi posługiwać się nowoczesnym sprzętem, którego otrzymujemy coraz więcej.

Rozmawiał: **J. MART**

PIERWSI BYLI GEOLODZY

Światowej sławy uczony polski z zakresu hydrotechniki i gruntoznawstwa profesor ROMUALD CEBERTOWICZ powiedział: „Tajemnica pracy geologa zasadza się na tym, żeby opanować nie tyle mechanikę, ile fizykę, przyrodę gruntu, to znaczy jego właściwości „przyrodzone" i te właściwości wykorzystać jak najlepiej, jak najbardziej ekonomicznie. Na budowie huty „Katowice" chodzi o to, aby każda taczka ziemi była gruntem budowlanym".

Darujmy profesorowi te przenośnię, jako że na budowie huty ziemi nie przewozi się taczkami, wydaje mi się jednak, że wypowiedź profesora Cebertowicza stanowi doskonałe wprowadzenie do tematu, mającego zilustrować ważność i udział dotychczasowych dokonań geologów w dziedzinie projektowania i realizacji inwestycji huty „Katowice".

●

Zaczęło się od uczestniczenia geologów w pracach nad wyborem miejsca realizacji budowy huty surowcowej, czyli ustalenia jej lokalizacji. W każdym z branych pod uwagę wariantów lokalizacyjnych przyszłej huty — jeszcze wówczas bezimiennej — rozpatrywano m. in. następujące czynniki i warunki:

- dogodne warunki posadowienia poszczególnych obiektów huty, ze szczególnym uwzględnieniem możliwości obciążeń gruntu i brak wody podskórnej do określonej głębokości;
- niezamrażanie kopalin użytecznych pod terenem możliwie równym w granicach powierzchni co najmniej 600 — 1000 ha.

I już w tym czasie rozważania specjalistów z różnych dziedzin nauki i techniki nad ustaleniem lokalizacji huty surowcowej wspomagane były wysiłkiem geologów. Na teren przyszłej budowy huty „Katowice" jako pierwsi wkroczyli pracownicy Przedsiębiorstwa Geologicznego z Katowic. A kiedy okazało się, że teren obejmujący grunty gromady Łosień posiada najkorzystniejsze warunki do budowy huty, rozpoczęła się i nadal jest kontynuowana systematyczna praca załogi tego przedsiębiorstwa geologicznego. I to zarówno na placu budowy, jak i w laboratoriach.

Aby działalność geologów była bardziej skuteczna musiała być odpowiednio zaprogramowana i ukierunkowana. Zadanie to przyjął na siebie gliwicki „Biprohut" jako wiodące biuro projektów w zakresie inwestycji huty. Opracowano wówczas tzw. „podkłady projektowe", umożliwiające przeprowadzenie określonych prac i robót geologicznych. Miało to na celu bliższe wyjaśnienie warunków geologicznych i hydrogeologicznych, niezbędne dla dalszego opracowania projektów inwestycji.

Na podstawie tych podkładów powstał plan badań geologicznych, później wykonano program badań wstępnych. Wyniki, jakie uzyskano w drodze realizacji programu badań wstępnych (w zakresie której wykonano blisko setkę otworów wiertniczych) pozwoliły ogólnie scharakteryzować warunki geologiczno-inżynierskie i hydrogeologiczne terenu i potwierdziły trafność wyboru wariantu lokalizacyjnego.

Znalazło to odbicie w opracowanej przez „Biprohut" w styczniu 1972 r. tzw. „wstępnej informacji geotechnicznej", której wykorzystanie w dalszych opracowaniach „Biprohutu" (m. in. w rozwiązaniach planu generalnego huty) umożliwiło ustalenie najkorzystniejszych rozwiązań usytuowania i posadowienia poszczególnych obiektów projektowanych wydziałów.

Ze względu na brak w tym czasie w zarządzie huty „Katowice" odpowiedniej wyespecjalizowanej komórki organizacyjnej, do maja 1972 r. prace i roboty geologiczne, jakie wykonano dla potrzeb huty, nadzorowane były przez pracowników „Biprohutu".

* * *

W czerwcu 1972 r. utworzona zostaje przez inwestora, tj. przez hutę „Katowice" własna służba geologiczna w postaci Zespołu Geologicznego, który ma zadanie koordynowanie prac i robót geologicznych, zlecanie opracowań projektów badań, robót i dokumentacji geologicznych, współpracowanie z wykonawcami robót budowlanych i montażowych w zakresie prawidłowego wykorzystania dokumentacji geologiczno-inżynierskiej, wykonywanie czynności nadzoru geologicznego nad przebiegiem wierceń rozpoznawczych, badań laboratoryjnych i opracowań dokumentacyjnych oraz dokonywanie odbiorów wykonanych prac i robót geologicznych i ich rozliczanie.

Przytoczony ramowy zakres działania służby geologicznej huty, którą od początku kieruje inż. **Ryszard Wróblewski**, nie oddaje w pełni ogromu zadań, jakie postawiono przed tą służbą w związku z postępem prac i robót przygotowawczych do właściwej budowy huty. Warto więc wspomnieć, że z miejsca musiano przystąpić do opracowania szczegółowych programów badań i włączenia do współpracy kilka przedsiębiorstw geologicznych, by w mocno napiętych terminach wykonać około 1400 odwiertów.

W wykonaniu tak imponującego programu badań geologicznych wielce pomocną okazała się działalność Centralnego Urzędu Geologii, który zapewnił odpowiedni potencjał przerobowy w przedsiębiorstwach geologicznych, jakie zostały wyznaczone do realizacji określonych zadań na rzecz huty „Katowice".

* * *

Rozpoznanie przyrodzonych właściwości gruntu — o czym wspominał prof. Cebertowicz — okazało się w pełni przydatne do opracowania wstępnej informacji geotechnicznej i opartych na niej dalszych opracowania h „Biprohutu" m. in. założeniach techniczno-ekonomicznych budowy huty „Katowice" stanowiących pierwsze stadium tej budowy. Natomiast w stadium dokumentacji wykonawczej budowy huty wstępne poznanie tych właściwości okazało się niewystarczające. Spowodowane to zostało właściwościami topograficznymi terenu i wynikającym stąd poważnym zakresem robót ziemnych oraz zmiennymi warunkami hydrogeologicznymi gruntu, jakie ujawnione zostały już po rozpoczęciu wykopów pod fundamenty podstawowych obiektów inwestycyjnych huty.

Otóż teren pod budowę był zróżnicowany o różnicach wysokości dochodzących do 50 metrów, a w wyniku makroniwelacji pochylenie terenu wynoszące do 17 proc. sprowadzone zostanie do 2,5 proc. Wykonanie zatem na terenie budowy huty robót makroniwelacyjnych oznacza faktycznie utworzenie nowej, zewnętrznej warstwy geologicznej na terenie działek, na których posadowione będą obiekty poszczególnych wydziałów podstawowych i pomocniczych huty.

* * *

Rozpoczęto zatem etap opanowywania przyrodzonych właściwości gruntu, w celu dostosowania ich do wymagań technologii robót inwestycyjnych i warunków przyszłego użytkowania posadowionych obiektów huty.

Bliższe, a właściwie głębsze poznanie właściwości terenu budowy huty wykazało, że grunt jest albo zbyt sypki, albo nadmiernie wilgotny, co warunkuje niezmiernie skomplikowany sposób realizacji robót budowlanych i pracochłonny system sterowania przebiegiem tej realizacji. W konsekwencji tempo wykonywania robót ziemnych (wykopów) oraz robót fundamentowych nie jest najlepsze.

W związku z realizacją robót makroniwelacyjnych zaistniała potrzeba wypracowania, wypróbowania i wdrożenia najwłaściwszych metod formowania nasypów, tak aby można było zaprojektować posadowienie na nich obiektów produkcyjnych i pomocniczych huty. W tym celu, w listopadzie ub. r. Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Krakowie uruchomiło na terenie budowy laboratorium polowe. Zorganizowane zostały grupy pracownicze do badań presjometrycznych, które w odróżnieniu od klasycznych sondowań pozwalają na określenie właściwości pewnych gruntów bez pobierania próbek tych gruntów. Poza tym wprowadzono do programu działania Przedsiębiorstwa Hydrogeologicznego w Krakowie specjalne badania osiadania nasypów za pomocą próbnych obciążeń.

* * *

Złożone warunki hydrogeologiczne, jakie ujawniono na terenie budowy nakazały opracowanie szczegółowych projektów odwodnień wykopów, pod realizowane już obiekty kubaturowe i trasy kolektorów. Na podstawie tych projektów od czerwca br. **rozpoczęto odwadnianie wykopów pod budynki warsztatów, obiekty wielkiego pieca nr 1, stalowni konwertorowo-tlenowej, budynku głównego cieplowni, niektórych obiektów walcowni, chłodni kominowych a także fragmentów tras kolektorów. Obecnie realizowane są odwodnienia wykopów pod wywrotnice wagonowe, budynek nawęglania i dalsze fragmenty kolektorów.**

Opracowanie prawidłowych projektów odwodnień — to tylko część zadań jakie wyłoniły się na tle złożonych warunków hydrogeologicznych terenu budowy. Znaczna zmienność tych warunków skłania niekiedy do odstępstwa od zatwierdzonego projektu odwodnienia. Bo to odstępstwo od projektu jest bardziej w konkretnych warunkach potrzebne, gdyż daje lepsze rezultaty. Ma to z reguły miejsce wtedy, kiedy bieżąca obserwacja i analiza stanu odwodnienia w wykopie pod określony obiekt wskaże na potrzebę realizowania robót na podstawie operatywnych decyzji nie znajdujących uzasadnienia formalnego w projektach odwodnień.

Często występują sytuacje uzasadniające wykonanie w trybie awaryjnym zamiennych projektów, zakładających inną, niż przyjęto w pierwotnym projekcie, realizację technologii odwodnienia. Przykładowo można tutaj wymienić sprawę odwodnienia wykopów pod fundamenty hali pieców wgłębnych walcowni. Po rozpoczęciu i pewnym zaawansowaniu odwodnień, analiza sytuacji skłoniła do uzupełnienia pierwotnego projektu odwodnienia, a w konsekwencji odwiercenia dodatkowych studni i zastosowanie nowocześniejszych i bardziej przydatnych w konkretnych warunkach geologicznych metod odwadniania.

Pewnym utrudnieniem na odcinku realizacji programu odwodnień jest nienadążanie za wykonawstwem studzien, robót związanych z budową kolektorów i nieterminowe podłączanie studni do sieci energetycznej.

* * *

A więc geolodzy byli pierwsi. I dzisiaj ich działalność warunkuje przebieg projektowania i realizacji budowy huty.

Zadania geologów zaczynają nabrzmiewać nowymi treściami, równie odpowiedzialnymi jak dotąd. W działalności ich w coraz większym stopniu dominują zagadnienia związane z wpływem odwadniania na proces osiadania gruntu czy z wpływem odwadniania na powierzchnię w wyniku działalności inwestycyjnej huty nowe warunki geologiczne i hydrogeologiczne oraz zagadnienie stateczności skarp.

Tylko w przenośni można powiedzieć, że na geologów czekają nowe zadania. Bo zadania takie wcale na nich nie czekają, podobnie jak nie czekają sami geolodzy. Zarówno ci — zatrudnieni w hucie „Katowice", jak i w przedsiębiorstwach podległych Centralnemu Urzędowi Geologii. Przed nimi nowe badania i wiercenia pod nowe obiekty, które zarysowują się na deskach projektantów, a w niezbyt chyba odległej perspektywie nowe zadania geologiczno-inżynierskie, wyłaniające się na tle zmian koncepcji profilu produkcyjnego huty „Katowice", mającą uwzględnić budowę kilku walcowni finalnych.

JERZY NALEZIŃSKI

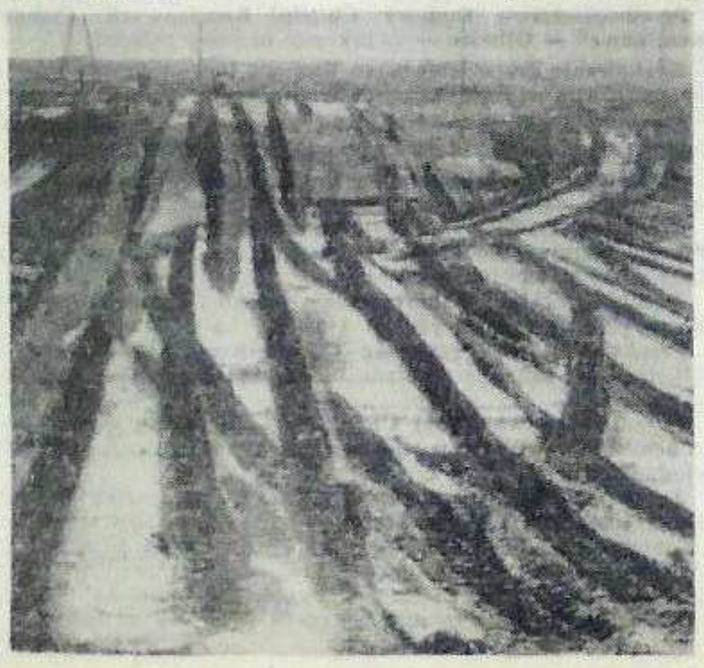

EFEKTOWNĄ POMOC w rozwiązywaniu trudności, jakie występują w zakresie dostosowywania właściwości gruntu do potrzeb prawidłowego przebiegu procesów budowlanych, udziela powołany w czerwcu ub. r. zespół naukowy, kierowany przez prof. **R. Cebertowicza**. W skład tego zespołu wchodzą cenieni naukowcy: prof. **Julian Pałka**, docent **Zdzisław Przewłócki**, docent **Antoni Rosikoń**.

Zadania to niełatwe, zważywszy iż należyte wykonanie zaprojektowanych tarasów w nasypach ziemnych jak i w wykopach, które stale podchodzą woda i to w nadmiernych ilościach — wymaga stałego nadzoru, konsultacji i innych form współdziałania osób wchodzących w skład zespołu naukowego ze służbą geologiczną huty, właściwymi rejonami inwestycji, wykonawcami robót ziemnych i fundamentowych oraz z „Biprohutem".

* * *

POZA WSPÓŁDZIAŁANIEM przy wykonywaniu badań i robót geologicznych na głównym placu budowy i pełnieniem nadzoru geologicznego w tym zakresie, służba geologiczna huty wykonuje także zadania na odcinku uzyskiwania dokumentacji geologicznej dla projektowania i realizacji inwestycji towarzyszących oraz zabezpiecza prawidłowość robót odwodnieniowych, wykonywanych poza granicami huty.

* * *

DOTYCHCZASOWA DZIAŁALNOŚĆ Przedsiębiorstwa Hydrogeologicznego z Krakowa jak i działalność innych przedsiębiorstw geologicznych na rzecz inwestycji huty cieszy się pełnym uznaniem inwestora.

Do wyróżniających się pracowników należy zaliczyć: **Stanisława Wałacha** — wiertacza z Przedsiębiorstwa Hydrogeologicznego w Krakowie, **Jana Ślusarczyka** — wiertacza z Przedsiębiorstwa Geologicznego w Katowicach, inż. **Zdzisława Kluskę** — kierownika robót wiertniczych i inż. **Jacka Wilgę** — koordynatora robót z Przedsiębiorstwa Hydrogeologicznego w Krakowie.

KOLEJNOŚĆ NASZYCH POCZYNAŃ

●

W trakcie I Konferencji Organizacji ZMS-owskiej Budowy huty „Katowice" 68 delegatów wybrało przewodniczącego Zarządu Budowy ZMS huty „Katowice", którym został tow. **Maciej Cieplinski**, dotychczasowy z-ca pełnomocnika Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej d/s budowy huty „Katowice".

W organizacji ZMS-owskiej tow. Cieplinski pracuje od roku 1960, kiedy to pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMS LO im. M. Kopernika w Będzinie. Następnie w latach 1968 — 1972 pracując w kopalni „Grodziec", pełnił kolejno funkcje przewodniczącego Koła Oddziałowego ZMS, wiceprzewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS oraz przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS kop. „Grodziec". Od roku 1970 do chwili obecnej jest członkiem Prezydium Zarządu Powiatowego ZMS w Będzinie oraz członkiem Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Katowicach.

Tow. Cieplinski był delegatem na V Zjazd Młodzieży Socjalistycznej. Zapytaliśmy nowego „szefa" ZMS jakie w tej chwili widzi główne zadania dla organizacji ZMS-owskiej Budowy huty „Katowice".

— Zasadnicze kierunki naszego działania — powiedział tow. Cieplinski — będą polegały w pierwszej fazie naszej działalności przede wszystkim na umocnieniu się wewnątrzorganizacyjnym, a następnie na skonsolidowaniu poczynań organizacji. Kolejnym etapem będzie skupienie szczególnej uwagi na sprawach adaptacji społeczno-zawodowej młodzieży na budowie. W sprawach ekonomicznych będziemy swoją uwagę koncentrować przede wszystkim na uchwale XV plenum ZG ZMS pt. „Młodzież dla postępu" ze szczególnym uwzględnieniem Turnieju Młodych Mistrzów Techniki oraz na Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności poprzez obejmowanie patronatem trudnych odcinków pracy na budowie.

W tej chwili jesteśmy w fazie rozmów z Międzyzakładową Spółdzielnią Mieszkaniową „Lokator" w Dąbrowie Górniczej odnośnie budowy dwóch bloków ZMS-owskich dla członków naszej organizacji. Szeroko uwzględnimy również w naszych poczynaniach sprawy socjalno-bytowe, sprawy zabezpieczenia wypoczynku po pracy, sprawy kultury i sportu. Nasz plan działania jest ściśle powiązany z programem ZMS-owskiego patronatu nad budową huty „Katowice", stanowi integralną część tegoż programu. (mp)

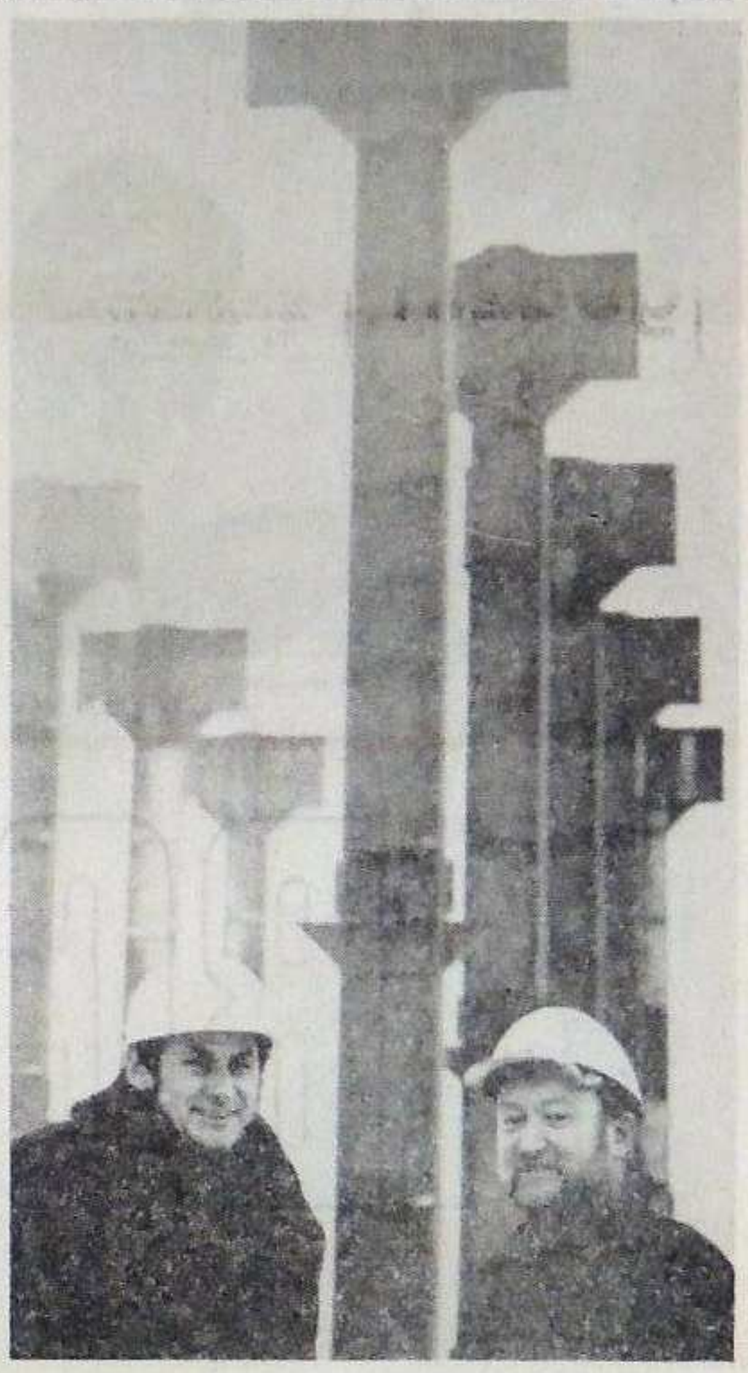

Inż. Stanisław Bloch i brygadzista Apoloniusz Stańkiewicz na tle pierwszej, wielkiej konstrukcji stalowej huty „Katowice".

Czytaj artykuł na str. 3.

Foto — J. Sapa

Już latem kwiaty wokół niebieskich biurowców?

Wkrótce PBMPC, główny wykonawca obiektów rejonu administracyjnego huty „Katowice" rozpocznie tu demontaż swych baraków roboczych, składowisk i podręcznych magazynów. Należy zaznaczyć, że wszystkie zlokalizowane na tym terenie obiekty kubaturowe liczą łącznie 68 tys. metrów sześc. Są to: dwa biurowce typu „lipsk" wraz z zakładowym ośrodkiem zdrowia mieszczącym się w dolnych kondygnacjach biurowca Budostalu; trzy dwukondygnacyjne budynki administracyjne typu „damm", dwie hale magazynowe na sprzęt i urządzenia inwestycyjne; kotłownia ogrzewająca i zaopatrująca obiekty tego rejonu w ciepłą wodę i parę; stołówka oraz będące w budowie garaże. Ułożono tu ok. 1000 mb. sieci wodno-kanalizacyjnej.

Gdyby udało się usunąć wszystkie pomocnicze urządzenia brygad budowlanych gdzieś do lutego, można by w marcu zagospodarować otoczenie wszystkich budynków, posadzić krzewy, i wreszcie latem zakończyć tzw. małą architekturę.

Kwiaty wokół niebieskich biurowców, byłyby kolejnym optymistycznym akcentem wszystkich dotychczasowych osiągnięć budowniczych huty. (zw)

W TROSCE O ZDROWIE

Jedną z najpoważniejszych kwestii, od początku realizacji huty „Katowice", było zapewnienie opieki lekarskiej załogom budowlanym. Na tak dużym placu budowy, przy dynamicznym tempie pracy — nawet skrupulatne przestrzeganie przepisów bhp nie chroni bowiem przed wypadkami i urazami ciała. Coraz większa ilość przyjmowanych na budowę pracowników stawiała równie poważne zadania przed służbą medyczną. Wszyscy nowoprzyjmowani muszą bowiem przejść przez wielospecjalistyczne badania.

W takiej sytuacji potrzeba prężnie działającej służby zdrowia, odpowiednich pomieszczeń, wielospecjalistycznych gabinetów i urządzeń. Czynna do niedawna na budowie przychodnia lekarska nie spełniała tych wymogów — w pomieszczeniach było ciasno, przyjmowało w niej za mało lekarzy — co było przyczyną zbyt długiego wyczekiwania na wizytę. Dobrze się więc stało, że ta placówka została nareszcie przeniesiona do jednego z „lipsków", przy głównym placu budowy.

W obszernych pomieszczeniach, w wielu gabinetach internistycznych i specjalistycznych — łatwiej o udzielenie pomocy lekarskiej, wszystkim, którzy po nią przychodzą. W nowej przychodni przyjmuje bowiem czterech lekarzy ogólnych, dwóch laryngologów i dwóch okulistów. Można również zgłaszać się w poradni chirurgicznej i laboratorium. Przyjmują w nowej placówce również stomatolodzy i neurolog.

Taki zespół potrafi jak na razie zapewnić opiekę lekarską zgłaszającym się tu pacjentom. Już jednak w tej chwili lekarze mają bardzo dużo pracy. Przeciętnie do przychodni zgłasza się około 200 osób na dobę. Tak więc w najbliższej przyszłości, przy stałym wzroście zatrudnienia, rodzi się konieczność powiększenia ekipy medycznej.

Na rozwiązanie czekają też inne problemy. Nadal, mimo wielomiesięcznych starań, przychodnia posiada tylko jedną karetkę pogotowia, co w tej trudnych warunkach wielkiego placu budowy, jest rzeczywiście poważnym mankamentem. Występują przy tym niedostatki w wyposażeniu niektórych gabinetów, pacjenci odczuwają także brak szatni. Te sprawy trzeba jak najszybciej rozwiązać.

Mimo tych niedociągnięć trzeba przyznać, że służba medyczna dokłada wielu starań, aby jak najsprawniej pracować, zapewniając opiekę nad zdrowiem budowlanych. Są w Przychodni osoby, wyróżniające się ofiarnością i rzetelnością. Bogusława Niepiekło — szefowa pielęgniarek i lekarz Wiesław Woźniak — swą pracą zasłużyli na poważanie pacjentów oraz szacunek przełożonych. Większość kadry medycznej to ludzie młodzi, którzy czują się w Tworzniu potrzebni i użyteczni.

Poprawa stanu wyposażenia przychodni lekarskiej, w której pracuje rzeczywiście dobry zespół — kierowany od samego początku przez dr Zbigniewa Dratwę — powinna przynieść jeszcze lepsze wyniki działalności służby medycznej. Zdrowie to przecież najcenniejsza rzecz, którą posiadamy. Jego ochrona jest niezbędna szczególnie w tej chwili — zima. Skuteczne zapobieganie skutkom zimna i mrozu — zapewnienie załogom porcji uodporniających witamin — to także obowiązek służby medycznej.

(an)

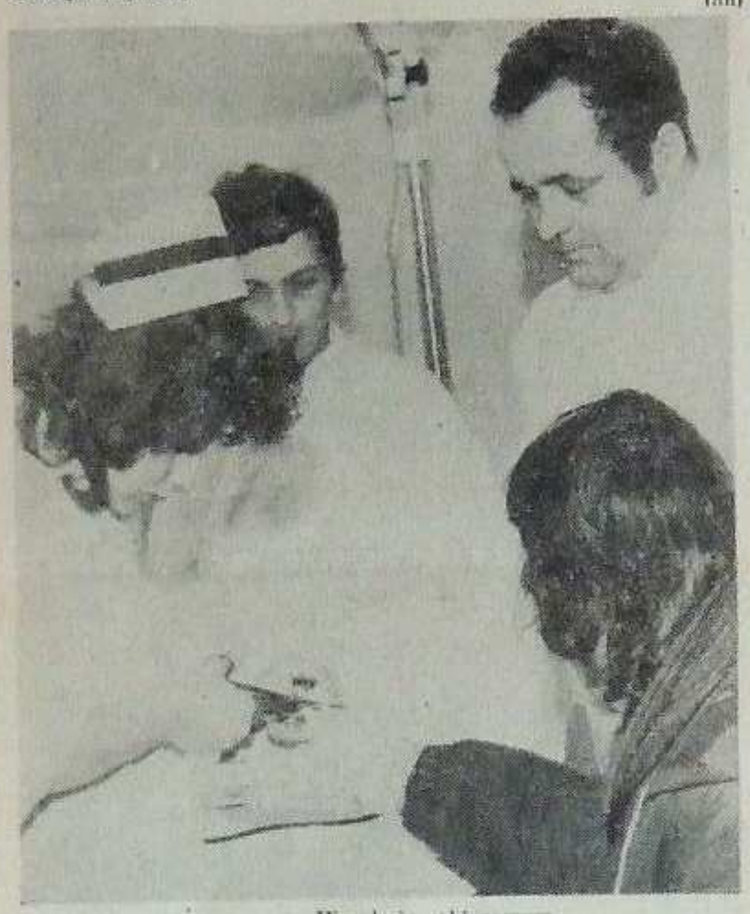

W pokoju zabiegowym.

Foto — J. Sapa

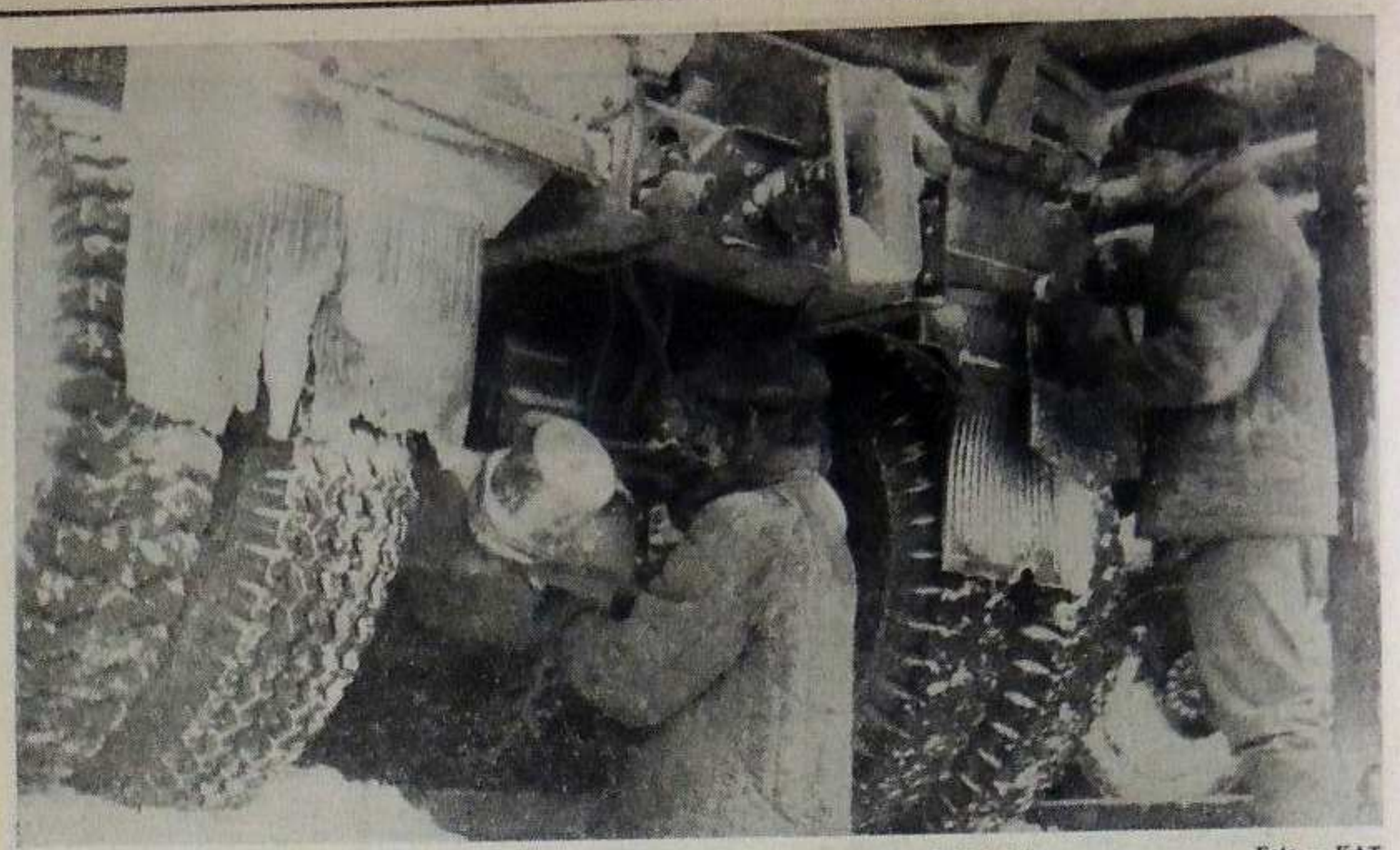

W tych trudnych warunkach przegląd samochodów musi być tym dokładniejszy.

Foto — KAT

ZIMOWE KŁOPOTY

Prowizoryczne zaplecze drugiego, a zarazem wiodącego PTSB „Transbud" — przykucnęło na skraju wielkiej budowy. Ciasno tu, skromne pomieszczenia administracyjne i socjalne są słabo wyposażone. W bazie — na powierzchni zaledwie 1,1 ha może garażować jedynie 20 proc. pojazdów, którymi dysponuje przedsiębiorstwo. Stąd jednak wypływają decyzje, mające podstawowe znaczenie dla tempa prac w Tworzniu. Dzięki ich realizacji pulsuje na budowie życie. Zniwelowana i przemieszczana ziemia musi być przewieziona, przybywa wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych. Pojazdami „Transbudu" dowożeni są wreszcie na plac budowy pracownicy generalnego wykonawcy.

Trudne warunki, w których pracuje się w „Transbudzie" nie zwalniają jednak od solidnego wykonywania obowiązków. Mimo gwałtownego i nieoczekiwanego ataku zimy — kierowcy, mechanicy i dyspozytorzy starają się jak najsprawniej zdać swój egzamin. Wymagania, które się im obecnie stawia są wysokie.

— **„Rzeczywiście nie jest nam teraz łatwo** — stwierdził Otton Simsak, główny dyspozytor II oddziału, kiedy rozmawiałem z nim w jeden z ostatnich dni. — **Zawieje przyniosły słabą widoczność, drogi na placu są śliskie. Oczywiście utrudnia to pracę zarówno dniem jak i nocą, tym bardziej, że na budowie brak odpowiedniego oświetlenia — szczególnie przy miejscach załadunku. W tych warunkach 10 godzin za kierownicą, bo tyle jak wiadomo trwa dniówka, liczy się podwójnie. Zdwoić trzeba bowiem wysiłek i uwagę, aby nie dopuszczając do kolizji, sprawnie wykonać powierzone zadania.**

Takiego samego hartu i wytrzymałości wymaga się obecnie od tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za naprawę i konserwację sprzętu. Wykonują często swoją pracę nie zważając na śnieg i niską temperaturę. Trzeba dysponować jak największą ilością pojazdów, tyle przecież zależy od ich pracy.

Nawet w tych warunkach można pracować dobrze. — **Są przecież w przedsiębiorstwie ludzie** — jak powiedział dyrektor Lesław Lubański — **wyróżniający się solidnością i ofiarnością.** Nie zdołamy wymienić wszystkich. Na pewno zasługują na to: Antoni Gaudyn, Andrzej Flechta, Jan Zawadzki, Stanisław Pańczyk, Kazimierz Imielski, Julian Szymoniak, Henryk Gębala. Są kierowcami o najwyższych kwalifikacjach, na których zawsze można liczyć.

Dzielnie im pomagają mechanicy... Z solidnej pracy słynie brygada Władysława Stanka, który w „Transbudzie" jest znany jako doskonały fachowiec i organizator roboty. Starają się dotrzymać mu kroku ludzie Jana Kaziora i Ignacego Bienieckiego.

ZADANIA NA MIARĘ POTRZEB

Nazwisk padło rzeczywiście niewiele, biorąc pod uwagę liczbę pracowników zatrudnionych przez „Transbud". Takich, jak wymienieni jest jednak sporo, skoro to przedsiębiorstwo tak dobrze wywiązuje się ze swych zadań. Rok temu zakładano, że „Transbud" planowo przewiezie 3,5 mln ton gruntu, tymczasem przetransportowano już 8 mln. Grudzień przyniesie jeszcze powiększenie tych ilości.

Zadania planowe wykonano również z nadwyżką zaopatrując generalnego wykonawcę we wszystkie materiały budowlane: żużel, kruszywa, beton, ceramikę, prefabrykaty oraz stolarkę budowlaną. Trzeba jednak przyznać, że nadwyżka mogłaby być znacznie większa, gdyby sprawniej pracowali wszyscy dostawcy materiałów. Szczególnie dużo kłopotów przynosi współpraca z cegielniami, nie wywiązującymi się ze swych zobowiązań. Równie dużo ambarasu przysparza współpraca z DOKP. Brak przedawizacji przesyłek kolejowych, paraliżuje robotę tym bardziej, że wagonów przychodzi coraz więcej, a przy tym nierytmicznie. Rodzi to oczywiście dodatkowe problemy... kadrowe. Ludzie zatrudnieni przy załadowaniu wagonów pracują przecież na akord.

KIEDY DO NOWEJ BAZY?

Pod koniec bieżącego roku, kiedy z nawiązką wywiązano się ze swych zobowiązań planowych, realizując coraz to nowe zadania — wszyscy w „Transbudzie" zadają sobie pytanie — kiedy wreszcie nastąpi przekazanie do użytku nowej bazy? Jej realizacją od dawna interesuje się kierownictwo i pracownicy tego przedsiębiorstwa. Zaczęła się pozytywnie — w marcu 73 roku opracowano założenia, już w kwietniu zatwierdzono je. Z końcem czerwca Gliwickie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego opracowało pierwszą część dokumentacji, a w sierpniu całość. Do tego momentu wszystkich zdumiewało tempo pracy nad przygotowaniem i opracowaniem dokumentacji. Było rzeczywiście rzadko spotykane na naszych budowach.

Gorzej natomiast wypadło wykonawstwo Centralnego Zaplecza Technicznego. Roboty trwały tam, doprawdy w żółwim tempie. Dopiero schyłek roku przyniósł znaczną poprawę. W „Transbudzie" liczy się więc na to, że z końcem stycznia 1974 roku zostanie ukończony I etap prac i będą przekazane do użytku pomieszczenia administracyjne, socjalne, a także stacja paliw i myjnia. Koniec czerwca powinien natomiast przynieść zakończenie robót II etapu.

Przyspieszenie tempa pracy w Centralnym Zapleczu Technicznym jest konieczne przy stałym wzroście zadań produkcyjnych „Transbudu". Samochody z miesiąca na miesiąc przewożą bowiem coraz więcej ziemi. W marcu przewiozły np. 95 tys., już w lipcu — 435 tys., natomiast w listopadzie 2 mln ton gruntu. Przybywa i również sprzętu — przede wszystkim samochodów wysoko i nisko tonażowych.

Jest również coraz więcej ludzi, którym trzeba stworzyć dobre warunki do pracy.

Zanotowała:

N. NIEGOSŁAWSKA

ABC budowy

Przedsiębiorstwo Budowlano - Montażowe Przemysłu Ciężkiego

WIELKIE ZADANIA RZECZOWE oraz krótki cykl realizacji na budowie huty „Katowice" spowodował konieczność podziału tych zadań oraz wprowadzenie zmodyfikowanej formy zarządzania. W tym celu cały teren budowy podzielony został na sześć rejonów, przy czym zadania na poszczególnych rejonach przydzielono do wykonania przez ustalonych kompleksowych wykonawców.

KOMPLEKSOWYM WYKONAWCĄ rejonu pierwszego huty „Katowice" — AGLOMEROWNI, jest z ramienia **Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego i Kopalnictwa Rud — Zarząd Kompleksowego Wykonawstwa działający przy Przedsiębiorstwie Budowlano-Montażowym Przemysłu Ciężkiego — Dębów koło Częstochowy.** Na terenie rejonu pierwszego zlokalizowano: wydział przygotowania rud i koksu, wydział wapienny, wydział transportu, gospodarkę paliwową i stację surowcową.

Do podstawowych zadań Zarządu Kompleksowego Wykonawstwa rejonu pierwszego huty „Katowice" należy:

- koordynacja prac przygotowawczych i realizacyjnych wyznaczonych zadań w sposób zapewniający terminowe oddawanie do użytku obiektów;
- rozdział zadań rzeczowo-finansowych dla poszczególnych przedsiębiorstw realizujących zadania w rejonie pierwszym;
- kontrola realizacji i egzekwowanie terminowego wykonania węzłowych zadań poszczególnych przedsiębiorstw;
- koordynacja dyspozycyjna w zakresie pracy sprzętu i środków transportowych dla poszczególnych przedsiębiorstw w ramach Zarządu Kompleksowego Wykonawstwa;
- ocena działalności przedsiębiorstw realizujących zadania w tym rejonie;
- inicjowanie i podejmowanie działań w kierunku usprawnień i zarządzanie w ramach ZKW;
- reprezentowanie interesu przedsiębiorstw podwykonawczych wobec generalnego wykonawcy, władz nadrzędnych i innych stron.

Dla usprawnienia koordynacji pracy i zapewnienia rytmicznej i terminowej realizacji zadań, wprowadzenie dostatecznego potencjału wykonawczego Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego i Kopalnictwa Rud — **rejon pierwszy huty, podzielony został na dziesięć mikrorejonów, na których działać będzie siedem przedsiębiorstw przynależnych do zjednoczenia.** Łącznie na terenie działania ZKW rejonu pierwszego zatrudnionych będzie 21 przedsiębiorstw. Z ramienia Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — jednostki Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego i Kopalnictwa Rud, jako przedsiębiorstwa wiodące i wykonujące całość robót budowlano-montażowych na przydzielonych im mikrorejonach. Dalej: **Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Przemysłu Ciężkiego — Dębów k. Częstochowy. Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Kopalń Rud — Częstochowa. Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Nieżelaznych — Gliwice. Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud — Częstochowa. Biuro Dostaw Kompletnych Obiektów Górniczo-Przeróbczych „Rudex" — Blachownia k. Częstochowy. Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Przemysłu Ciężkiego — Kielce. Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Przemysłu Ciężkiego — Wrocław.**

Jako przedsiębiorstwa specjalistyczne działać będą na wszystkich mikrorejonach następujące dalsze zakłady Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego i Kopalnictwa Rud:

Krakowskie Przedsiębiorstwo Remontowe Przemysłu Ciężkiego — wykonuje roboty drogowe oraz uzbrojenie terenu;

Poznańskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe — wykonawca montażu konstrukcji i urządzeń;

Zakłady Górniczo-Metalowe „Zębiec" — wykonawca konstrukcji, przenośników oraz ich montaż;

Zakłady Górniczo-Hutnicze „Sabinów" — wykonawca zestawów instalacji przemysłowych oraz ich montażu.

Poza tymi przedsiębiorstwami Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego z ramienia Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, wyznaczono do realizacji zadań w całym rejonie pierwszym następujące przedsiębiorstwa:

Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych „Elektromontaż" — Kraków — Nowa Huta — w zakresie wszystkich prac eektromontażowych;

Przedsiębiorstwo Montażu Aparatury Pomiarowej i Automatyki „Energoaparatura" — Katowice — w zakresie montażu aparatury kontrolno-pomiarowej;

Przedsiębiorstwo Budowy Chłodni Kominowych „Chłodnie Kominowe" — Gliwice — w zakresie budowy chłodni;

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych — w zakresie wszystkich robót kominowych.

Z ramienia innych resortów, do realizacji zadań w całym rejonie pierwszym wyznaczono ponadto:

Katowickie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych — w zakresie całości robót telekomunikacyjnych;

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 5 — Katowice oraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 8 — Wrocław — w zakresie nawierzchni kolejowych;

Kolejowe Zakłady Zabezpieczenia Ruchu i Łączności — w zakresie robót sygnalizacyjnych i nastawczo-torowych;

Przedsiębiorstwo Przemysłu Chemicznego „Montochem" — Gliwice — w zakresie montażu konstrukcji i robót kwasoodpornych;

Przedsiębiorstwo Robót Chemoodpornych i Antykorozyjnych „Chemizola" — Wrocław — w zakresie robót izolacyjnych i kwasoodpornych.

Jak z powyższego wynika, największy udział przedsiębiorstw zaangażowanych przy realizacji zadań rejonu pierwszego huty „Katowice" mają przedsiębiorstwa Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego i Kopalnictwa Rud podległego resortowi Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. Przedsiębiorstwa te wykonać mają w tym rejonie łącznie ponad 66 proc. całości zadań.

S. STANKIEWICZ

LUDZIE WIELKIEJ BUDOWY

JERZY AŃDRYSIAK
brygadzista „Mostostalu" Zabrze

Brygadzista **JERZY ANDRYSIAK** z zabrzańskiego „Mostostalu" to doświadczony i długoletni pracownik tego przedsiębiorstwa. Został sprowadzony na budowę huty „Katowice" jako wybitny specjalista od montażu konstrukcji urządzeń przemysłowych i maszyn. Zatrudniony przy budowie warsztatów mechanicznych wykazuje się nieprzeciętnymi zdolnościami. Dążąc do osiągnięcia dobrych wyników w pracy, swojemu młodemu i ambitnemu zespołowi chętnie przekazuje nabyte wiadomości zawodowe i doświadczenie.

Obecnie, wraz z brygadą, przygotowuje elementy do montażu dachu na hale warsztatów mechanicznych. Ludzie z zespołu cenią sobie jego koleżeński stosunek do każdego członka brygady i dbałość o bezpieczeństwo pracy na każdym stanowisku roboczym.

MARIAN KOZIARA
pilot zajezdni „Transbudu"

Pilot zajezdni „Transbudu" — MARIAN KOZIARA — to jeden z tych pracowników przedsiębiorstwa, który jako pierwszy melduje się w bazie i ostatni opuszcza swoje stanowisko pracy. Jest staranny w należytym przygotowaniu pojazdów do pracy, sprawdza osobiście ich stan techniczny i obsadza samochody kierowcami. W czasie swojego dnia pracy czuwa nad sprawnością wszystkich samochodów i opiekuje się pojazdami pracującymi w terenie. W wypadku awarii stara się jak najszybciej ściągnąć samochód do bazy i przekazać go do naprawy.

Marian Koziara przybył z Krakowa i ma zamiar pracować do zakończenia budowy huty „Katowice". Doświadczenia nabyte przy budowie huty „Lenina" wykorzystuje tu, gdzie imponuje mu rozmach i tempo pracy, w którym o powodzeniu wszystkich robót decyduje ciężki i bardzo sprawny sprzęt. Pełni także funkcję członka komisji pracy przy Radzie Zakładowej „Transbudu".

ZDZISŁAW KOZŁOWSKI
majster „Mostostalu" Zabrze

Majster „Mostostalu" Zabrze — ZDZISŁAW KOZŁOWSKI — pracuje przy montażu konstrukcji warsztatów mechanicznych przyszłej huty. Od maja br., kiedy w przedsiębiorstwie awansował na to stanowisko, został przeniesiony na budowę huty „Katowice" i wykazuje się nadzwyczaj sumienną pracą. Zawsze dba o bezpieczeństwo pracy zespołów roboczych, o dobrą organizację pracy, o rytmiczne wykonywanie zadań przedsiębiorstwa i o utrzymanie dobrych stosunków wśród załogi.

Kierownictwo budowy i zespoły montażowe wysoko cenią jego kwalifikacje zawodowe i właściwy stosunek do pracowników. Zawsze jest tam, gdzie jego doświadczenie okazuje się niezbędne dla dobra solidnej roboty. Wymaga od ludzi dobrej pracy, ale dba o nich i otacza ich opieką. Pilnuje, aby posiłki regeneracyjne na budowę były dostarczane w terminie, stara się o właściwą odzież i dobre narzędzia pracy.

TADEUSZ LESZCZYŃSKI
brygadzista z HPR-u

Instalator brygadzista TADEUSZ LESZCZYŃSKI z Zakładu Budowy huty „Katowice" Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego.

Pracuje wraz ze swą 17-osobową brygadą przy budowie osiedla hotelowego w Gołonogu. Jest wzorowym organizatorem procesów produkcyjnych. Kierowana przez niego brygada ma duże osiągnięcia w zakresie montażu instalacji energetycznych. Na osiedlu hotelowym w Gołonogu pracownicy jego brygady przeprowadzili szybko i sprawnie wszystkie kanały energetyczne włącznie z izolacją od nowej kotłowni do budynków hotelowych i stołówki. Są to tzw. instalacje docelowe.

T. Leszczyński jest dobrym fachowcem, ukończył szkołę zawodową montażu instalacji sanitarnych. Zmysł organizacyjny pozwala mu pracować szybko i wydajnie.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej T. Leszczyński wyróżniony został udziałem w bezpłatnej dwutygodniowej wycieczce do ZSRR.

ADOLF WOJCIECHOWSKI
społeczny inspektor pracy HPR

Cieśla ADOLF WOJCIECHOWSKI z Zakładu Budowy huty „Katowice" — Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego.

Jest człowiekiem o złotych rękach, solidnym, dokładnym i zaangażowanym w pracy. Pracuje przy budowie osiedla hotelowego w Gołonogu. Jego praca i osobista postawa jest wzorem dla młodych pracowników, którym zawsze służy radą, pomocą a nierzadko i opieką. Te jego cechy pozwalają mu na ścisły kontakt z pracownikami. Nic więc dziwnego, że wybrany został społecznym zakładowym inspektorem pracy. Pracując społecznie w Radzie Zakładowej dołożył wiele starań, aby ograniczyć zagrożenia wypadkowe na placach budowy.

Zawsze go można spotkać wśród załogi, która zwraca się do niego w kłopotliwych sprawach. Na budowie Fabryki Domów w Łagiszy w czasie inspekcji usunął od ręki wszystkie usterki, na jakie wskazywała załoga.

ZGRANY KOLEKTYW

Wśród młodzieżowych brygad pracujących przy budowie huty „Katowice", brygada telefonistów z Przedsiębiorstwa Konstrukcyjno - Montażowego „Budostal" wyróżnia się spośród grona pracowników tego przedsiębiorstwa. Poznali się na budowie, stworzyli w krótkim okresie czasu zwarty kolektyw.

Można ich spotkać na wielu obiektach. To od nich zależy sprawne porozumiewanie się, nie szczędzą więc czasu i wysiłku, aby powierzone zadania wykonać w terminie.

W brygadzie tej rutyna i doświadczenie idą w parze z młodzieżowym animuszem. Zrozumienie, koleżeńskość, decydują w niemałej mierze o realizacji powierzonych zadań. Pozwala to także przezwyciężać kłopoty, których i w tej brygadzie nie brakuje.

Brygadzie przewodzi **Czesław Grabiwoda**, posiadający 20-letnią praktykę w dziedzinie radiotechniki. Oprócz tego że jest doskonałym fachowcem, jak twierdzą jego podopieczni, cieszy się szczególnym autorytetem wśród młodych. Swoje doświadczenia przekazuje chętnie młodszym współpracownikom.

Pozostała „czwórka" jednak godnie dotrzymuje kroku „mistrzowi". W dziedzinie radiotechniki co prawda nie posiada takiego doświadczenia, jak „mistrz", jednak swoją dotychczasową pracą zawodową pokazali co potrafią. Najmłodszy z brygady **Zenon Krajewski** umie szybko przyswajać sobie wiadomości zawodowe, cechuje go duża ambicja. Pozostali członkowie brygady telefonistów: **Jan Parlak, Henryk Duda i Andrzej Balwierz** posiadają już kilkuletnią praktykę zawodową, popartą średnim wykształceniem technicznym. I jak twierdzi Czesław Grabiwoda są to dobrzy fachowcy, którzy potrafią samodzielnie i skutecznie podejmować decyzje zawodowe. Poza tym cechuje ich prawdziwa obywatelska sumienność i rzetelność.

Oprócz pracy zawodowej aktywnie uczestniczą w pracach społecznych. Wszyscy są członkami organizacji ZMS-owskiej. Jan Parlak jest więc przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS przy PKM — „Budostal", jednocześnie jest członkiem OOP PZPR. Inni jego koledzy również piastują funkcje w organizacjach. Wszyscy zgodnie twierdzą że praca ta przynosi im olbrzymią satysfakcję.

(mp)

ON I ONA

Grażyna i Marian Zbieszczykowie poznali się jeszcze na studiach na Politechnice Krakowskiej. Studiowali razem na wydziale teorii konstrukcji budowlanych. W czasie studiów pobrali się.

Ich droga na budowę huty „Katowice" — jak twierdzi Marian — była raczej niezamierzona. On — kończąc studia nosił się z zamiarem pozostania na uczelni jako pracownik naukowy, natomiast Grażyna była związana stypendium fundowanym przez Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy huty im. Lenina.

— Co więc zadecydowało, że znaleźliście się na budowie huty „Katowice"? — pytamy Mariana.

— O naszym przybyciu na budowę zadecydowała wycieczka, która była zorganizowana przez uczelnię na budowę huty „Katowice" oraz do huty „Zawiercie". Wówczas zdecydowaliśmy się na hutę „Katowice", ponieważ tu budowę zaczyna się od podstaw, przechodzi się chronologicznie poszczególne etapy praktycznego działania. Można się wiele nauczyć, gdyż na uczelni wkuwaliśmy suchą teorię. Tu na budowie w rozwiązywaniu problemów decyduje praktyka.

W miesiąc po wycieczce broniłem pracę dyplomową, następnie podjąłem pracę w PPBHiL w Krakowie, gdzie przygotowywany byłem do pracy na budowie huty „Katowice". 7 grudnia 1972 r. pracowałem już na budowie w byłym Zarządzie ZBM-1.

Żona broniła pracę 22, a 23 grudnia ubiegłego roku pracowała już na budowie huty, również w ZBM-1.

Początkowo jako stażyści czuliśmy się zagubieni w tym ogromie pracy. Po prostu brakowało nam doświadczenia.

Po odbyciu wstępnego stażu Marian pracował jako p.o. kierownika budowy stołówki, a następnie na centralnym zapleczu techniczno-produkcyjnym (betoniarnia, ciesielnia), gdzie pracuje do chwili obecnej. Grażyna natomiast początkowo pracowała w hali warsztatów, a obecnie w przygotowaniu produkcji w ZBKW „Budostal-4".

Jakie mają zamierzenia na najbliższą przyszłość? Przede wszystkim chcą zdobyć uprawnienia budowlane, następnie osiedlić się na stałe w naszym regionie. Liczą na mieszkanie, gdyż rodzina z pewnością będzie się powiększać. Po zdobyciu praktyki na wielkiej budowie zamierzają poświęcić się pracy w biurze projektów lub instytucie naukowym.

(mp)

Foto: Jan Parlak

Wrócą tu jeszcze

W dniu 28 listopada br. na budowach Kombinatu Budownictwa Ogólnego „Zagłębie" zakończyli pracę żołnierze rzeszowskiego pułku OTK im. K. Świerczewskiego. Pracujący pod dowództwem mjr **Stanisława Stadnika** żołnierze nie szczędzili wysiłku, aby oddać jak najwięcej mieszkań dla budowniczych huty „Katowice". Wiele godzin przepracowali również w czynie społecznym.

Z okazji XXX rocznicy Ludowego Wojska Polskiego na zorganizowanej uroczystości przez dyrekcję kombinatu i sztab patronacki ZMS wyróżniającym się żołnierzom i ich dowódcom wręczono znaczki sztabu patronackiego oraz proporce **„Za aktywny udział w realizacji patronatu"**. Przedstawiciele dyrekcji KBO „Zagłębie" przodującym żołnierzom wręczyli nagrody pieniężne, rzeczowe, książki oraz dyplomy uznania. Otrzymali je: **Jan Białowąs, P. Walaciński, T. Wal, St. Przybyło, J. Laskoś, St. Trebacz, St. Bak, A. Władyka, J. Domalski, St. Stanowski, T. Kotecki, E. Rysz, Cz. Krzeszowski, K. Pas, St. Kaczmarek, J. Kucharski i J. Gawel.**

W okresie pobytu w Zagłębiu wszyscy żołnierze zdobyli zawód wykwalifikowanego robotnika — murarza i operatora sprzętu średniego. W grudniu żołnierze odchodzą do cywila. Większość z nich pragnie podjąć pracę przy budowie huty „Katowice". Wszystkim chętnym zagwarantowano pracę, dobre warunki zakwaterowania oraz możliwość niezłych zarobków.

A więc pobyt i praca żołnierzy w Zagłębiu przyczyniła się do realizacji budownictwa mieszkaniowego dla huty „Katowice" z drugiej zaś strony umożliwiła im zdobycie zawodu i stworzyła możliwości podjęcia pracy w przedsiębiorstwach budujących hutę.

(jm)

ZŁOTA GWIAZDA

RYSZARD ORZECH z Zarządu Budowy Kompleksu Walcowni „Budostal-4" od trzech miesięcy pracuje już na placu wielkiej budowy. Ma trudne zadanie. Jako specjalista bhp musi przypilnować wszystkiego, co wiąże się z bezpieczeństwem pracy. Ot, chociażby takich prostych rzeczy — czy śliska droga i ścieżka posypane są piaskiem. A budowa jest duża, rozciąga się na wiele kilometrów kwadratowych. Chodzi więc Ryszard Orzech po budowie i sprawdza, czy wszystko pod względem bhp jest w porządku, poucza, wielokrotnie karci.

Ale są dni, kiedy Ryszard Orzech zamienia się w wykładowcę — szkoleniowca z zakresu bhp. Prowadzi trzystopniowe szkolenie ze wszystkimi pracownikami, którzy pracują przy budowie huty „Katowice". Ale nikt — czy to stoi on za pulpitem wykładowcy, czy na placu budowy — nie domyśliłby się, że zanim Ryszard Orzech przywdział roboczy strój budowniczego, przez wiele, wiele lat nosił mundur wojskowy, który włożył w bardzo młodym wieku. I — że na mundurze tym ledwo mieszczą się odznaczenia i medale zdobywane na polach bitew ostatniej wojny.

A wszystko, co jest z mundurem związane zaczęło się latem 1943 roku 200 kilometrów na północny wschód od Czity. Tam wówczas znajdował się Ryszard Orzech i tam dowiedział się o formowaniu armii polskiej. Przemierzył trasę do Czity, Irkucka, Samarkandy, gdzie „urzędował" pułkownik Berling, i gdzie rodziły się zalążki pierwszej polskiej dywizji. Po trzech miesiącach był już nad Oką, Riazań, Trebuchowa, Połzuchy... Najpierw „pracował" u Berlinga, później u generała Daniełowicza, generała Zinkowskiego. Przeszedł Miereję i Lenino.

W październiku 1944 roku przechodzi do służby w trzecim pułku IV brygady pancernej Wojska Polskiego. Z plutonowego awansował na sierżanta. Losy wojny rzuciły go pod Budziszyn. Tu walczył z armią Schoernera, idącą na odsiecz okrążonemu Berlinowi. Przeżył wiele dramatycznych bojów i to takich, w które ego własne dzieci nie chcą wierzyć. Ciężko bywało, czasem wręcz tragicznie. Widział ginących ludzi i to dosłownie w ostatnich minutach wojny. Wspomnień starczyłoby na opasłe tomisko.

Jedno z tych wspomnień odżyło w pamięci Ryszarda Orzecha — dziś kapitana rezerwy — przed paroma dniami. Stało się to za sprawą zwykłego zawiadomienia, które nadeszło na jego adres. Przeczytał i zaczął odgrzebywać w pamięci wojenne epizody...

— Z perspektywy czasu, wydarzenia wielkie i godne uwagi zatracają swą ostrość i stają się zwykłymi epizodami wojennego dnia — mówi Ryszard Orzech. — Tak było i z tym wydarzeniem, które jeszcze raz odżyło w mojej pamięci parę dni temu.

Było to gdzieś w połowie kwietnia 1945 roku. Znalazłem się w grupie zwiadowczej jako dowódca plutonu czołgów. Na pancerzach mieliśmy desant — około 15 fizylierów. Podjechaliśmy pod cichy klasztor, nie spodziewając się żadnej niespodzianki ze strony nieprzyjaciela. Wróg jednak był w klasztorze. Prawdopodobnie wartownicy przy bramie wzięli nas za swoich, bo tym tylko można tłumaczyć brak jakiejkolwiek reakcji z ich strony. Zlikwidowaliśmy ich po cichu, i ostrożnie zaczęliśmy się skradać w głąb klasztoru. Po chwili oczom naszym ukazał się niecodzienny widok. Na dziedzińcu klasztoru odbywał się sąd wojenny. SS-mańska machina śmierci jeszcze działała. W imie czego? Długie stoły nakryte zielonym suknem, za stołem „sędziowie"... W kącie dziedzińca karabin maszynowy, po przeciwległej stronie, pod solidnym klasztornym murem, dwanaście postaci w kalesonach i podkoszulkach oczekujących na „prawomocny" wyrok. Wszystko to widziałem tylko przez moment i dzisiaj wydaje mi się, że tego nigdy nie było. Nie było też czasu na rozpamiętywanie, nastał czas błyskawicznego działania. Zaskoczenie było całkowite. SS-mani nie zdążyli zrobić użytku z broni. Po chwili stali już w kącie z podniesionymi rękami. Resztę wyłuskano z zakamarków klasztoru. Okazało się, że zebraliśmy ponad 80 wiernych żołdaków Hitlera, spod znaku trupiej czaszki. Natomiast jeńcami byli członkowie sztabu jednej z dywizji II Frontu Ukraińskiego — pułkownik, majorzy, kapitanowie, którzy nie wiedzieć skąd znaleźli się w rękach morderców.

Radzieccy towarzysze broni uczcili swoje ocalenie solidnym żołnierskim kielichem, podziękowali nam serdecznie za ratunek i poprosili nas, abyśmy ich odwieźli do sztabu frontu. I na tym w zasadzie zakończył się nasz kontakt z radzieckimi oficerami. Potem był koniec wojny, rozjechaliśmy się do domów, wszystko poszło w zapomnienie. I, oto niedawno otrzymałem zaproszenie do Moskwy, gdzie miałem otrzymać odznaczenie Złotej Gwiazdy ZSRR.

Do Moskwy przybyłem w grupie kombatantów. Na Kremlu, gdzie wręczano nam odznaczenia, była również spora grupa oficerów z innych krajów demokracji ludowej. Była to wzruszająca i niezapomniana chwila w moim życiu, kiedy wiceminister obrony narodowej ZSRR wręczał mi odznaczenie Złotej Gwiazdy, osiemnaste z kolei odznaczenie bojowe. Taki był finał wojennego epizodu, który rozegrał się gdzieś w połowie kwietnia 1945 roku.

— Choć — czy ja wiem? Może właśnie dlatego znalazłem się dziś tu, na budowie wielkiego obiektu przemysłowego, będącego przecież jednym z ogniw internacjonalistycznej walki o siłę i zamożność narodów wielkiej socjalistycznej wspólnoty?

Proszę spojrzeć na budowę i jej plany. Ta przyjaźń, którą zawarliśmy tam, w ogniu morderczej walki ze wspólnym wrogiem, widoczna jest tu na każdym miejscu. To między innymi przecież również radziecki sprzęt i urządzenia składać się będą na nowoczesność tego gigantycznego zakładu.

LESZEK MAJEWSKI

Zadziorni i wytrwali

— Ileście zrobili? — to pytanie które jako pierwsze rzuca swoim chłopakom brygadzista Ryszard Zienkiewicz, kiedy już „po fajrancie" spotykają się w pakamerze. Słucha odpowiedzi z uśmiechem, ze zmarszczoną brwią — zależy co mu kto zamelduje. Ale od razu trzeba powiedzieć, że więcej jest tych uśmiechów — a mars na czole brygadzisty wywołuje nie lenistwo podwładnych a raczej warunki w jakich niekiedy pracować im przychodzi. Bo z tym — co tu kryć — różnie bywa.

Ogromny plac budowy — nogi nierzadko grzęzną po kostki w glinie, w rozrobionej cementowo-piaskowo-ziemistej mazi, rozjechanej kołami ciągników i samochodów, rozdeptanej setkami nóg. Budowlani w gumiakach, w roboczym rynsztunku nie zauważają tego nawet — dla nich to normalka. Tylko przybysz stale patrzy pod nogi — ludzie, którzy pracują na budowie huty „Katowice" widzą co innego — patrzą w górę, tam gdzie widzą rosnące mury coraz to nowych obiektów. To dla nich oznacza czas teraźniejszy, czas przeszły dokonany i czas przyszły.

Jesteśmy na jednym z odcinków budowy — zaplecza socjalnego — tam gdzie powstaje kompleks hoteli robotniczych w Gołonogu. Jeszcze wiosną widać tu było dopiero zręby pierwszych domów, gotowe segmenty na następne budynki składowało się osobno — a tuż za nimi widać było zwyczajny kawał pola. Teraz (jeśli przestać patrzeć pod nogi) widzi się szereg okazałych budynków, połyskiem szyb i kolorowymi płaszczyznami murów rozbijających szarość jesiennego krajobrazu.

Żeby znaleźć tu brygadę **Ryszarda Zienkiewicza** trzeba zwiedzić dwa budynki typu „lipsk" — bo chłopaki zdecydowali się na taki podział robót. Całość wykonuje HPR, brygada do tej firmy przynależy i wedle kolejnych umów wykonuje rozmaite prace. Teraz też brygadziste odszukuję w piwnicy dopiero co postawionego budynku — wraz z kolegą **Kazikiem Gołubskim** zajęty jest spawaniem. Obaj bardzo jeszcze młodzi i mimo że mają za sobą cały dzień pracy — uśmiechnięci, pogodni.

— Akurat mamy umowę na zrobienie schodów po obu stronach budynku — mówi Zienkiewicz — a że tak się trafiło, że zdobyliśmy i tlen i acetylen i spawarkę, to trzeba robić, póki jest co. Robić, to znaczy zarobić, a nam chodzi i o jedno i o drugie. Po to przecież tu jesteśmy!

Pora tu powiedzieć, że brygada Ryśka Zienkiewicza składa się prawie w całości z ZMS-owców przybyłych tu w ramach zaciągu. Zresztą są to prawie same świętaki — z wyjątkiem **Henryka Stojka**, który pochodzi z samej Dąbrowy Górniczej i **Józefa Bylińskiego** przybyłego z Sierpca. Reszta pochodzi z Iławy z województwa olsztyńskiego. Jako pierwsi przybyli Zienkiewicz i Wilga, rozejrzeli się, zasmakowali w atmosferze wielkiej budowy, napisali do swoich jak jest — i budowniczowie huty „Katowice" dostali nowy zastrzyk ludzi, kolejną grupę z Iławy. Ci, którzy tu przybyli, łatwego chleba nie szukali. Chodziło im o zarobek — to prawda, ale nie tylko. Chodziło im o znalezienie swojego miejsca w życiu, o usamodzielnienie się w robocie i w życiu prywatnym, ale wszystko to chcieli uzyskać poprzez solidną robotę.

Nie szło to łatwo. Zawody mieli różne — ślusarz, tokarz, elektryk, betoniarz — a tu przyszło pracować na budowie gdzie nie czekała na każdego praca właśnie w jego specjalności, ale na wszystkich czekała konkretna robota, która trzeba było wykonać, choćby przyszło w tym celu uzupełniać zawodowe wykształcenie. Nie bardzo to w smak poszło ludziom, ale zawzięli się w sobie.

— Myśleli starzy HPR-owcy że się wykończymy, podłamiemy, że przyszliśmy szukać łatwizny i nie damy rady — mówia dziś chłopcy Zienkiewicza. — Ale powiedzieliśmy sobie, że musimy wytrzymać. Nie wypadało zresztą wracać do swoich ze świadomością, że coś się nie udało. Więc robiliśmy gdzie nas postawiono — dwa dni jako szklarze — trudno, trzy dni jako zbrojarze — dobre i to następne specjalności też trzeba było przejść, żeby nic co budowlane nie było nam obce. Tylko marzyliśmy o jednym, żeby można się raz wykazać robotą konkretną, własną; pokazać na co nas stać.

Pierwsza tego typu propozycja przyszła niezbyt atrakcyjna, na przełomie marca i kwietnia br., kiedy już po przeliczeniu „terminowania" w poszczególnych specjalnościach pozwolono im na utworzenie samodzielnej brygady z Zienkiewiczem na czele. Wtedy to dano im szansę roboty samodzielnej — niełatwej, do której inni się nie palili i nie dziwota bo chodziło o dach i sufity w budynku „lipsk" nr 4, a pogoda wczesno-wiosenna nie sprzyjała robocie pod gołym niebem.

— Zebraliśmy się wspólnie — opowiada dziś Zienkiewicz — obgadali rzecz całą, przemyśleli i podjęli decyzję: bierzemy i zrobimy. I tak się też stało. Harówka była nie z tej ziemi, ale robota wyszła nam na medal. Wyrabialiśmy przeszło 300 procent normy, zarabialiśmy sporo, a i jakość pracy była jak trzeba — stwierdzali to wszyscy wizytujący budowę. Od tego czasu nikt się z nas już nie podśmiewał, a wielu było takich co do naszej brygady chętnie by się przyłączyli.

— Co tu gadać — mówi **Zygmunt Wilga**. — Wiedzieliśmy, że tę szansę wykorzystać musimy, żeby nie wiem co się działo. A działo się wiele. To prądu brak, to winda towarowa zepsuta, to woda nie dochodzi. Ileśmy na plecach materiałów przenieśli, ile wiader wody z dołu windowali — tego nie policzyć. Ale przecież wyszło dobrze. Zawsze pracowaliśmy tak samo albo i jeszcze lepiej — żeby tylko front pracy był zapewniony jak należy. To może powiedzieć każdy z brygady i zwarantuję, że umów dotrzymamy.

Niestety z frontem pracy różnie bywa. I teraz stale czegoś brak — to materiałów, to sprzętu, to narzędzi. Elektrody zbierało się po zaprzyjaźnionych brygadach, penetrowało magazyny, palnik i tlen też wypożyczony po koleżeńsku. Bywa, że za dzień i czterech godzin nie przepracuje się pełna para — nie z braku chęci, ale z braku frontu robót. A przecież każdy rwie się do pracy, bo to ambicja, żeby nie spuścić z tonu utrzymać mocną pozycję wśród załogi, a i o pieniądze chodzi.

— U nas średnia wieku 25 — 26 lat — mówi **Henryk Szojek**. — Każdy czeka na możliwość zarobku, bo i rodzina na utrzymaniu i mieszkanie by się przydało i coś do domu. Prawie każdego miesiąca się zakupy robi. Przecież wśród nas prawie wszyscy żonaci. Bywa że i dzieci są — a tu warunki mieszkaniowe różne i co gorsza, nie bardzo wiadomo, kiedy coś się zmieni na lepsze.

— Faktycznie, każdy liczy się z tym, że tu zostanie, osiedli się na stałe — mówi **Jan Ruszkowski**. — Posprowadzaliśmy tu rodziny, niektórzy i dzieciaki. Te prywatne kwatery gdzie mieszkamy, chociaż kiepskie, przeważnie to przecież dla każdego zalążek własnego domu, samodzielnego, rodzinnego życia. Jedne żony do roboty poszły, inne dzieciaki chowają — ale każda pyta: co dalej? Kiedy wreszcie to mieszkanie? Kiedy pewność, że chłop naprawdę dobra pensję co miesiąc do domu przyniesie. Teraz koleiny kawaler nam się żeni: „Rumcajs" to znaczy — **Romek Niedojadło**. Z dziewczyną stąd, z HPR-u. A więc jeszcze jeden będzie się bardziej troskał o swoją szansę na stabilizację. A do tego potrzebne są i warunki materialne i świadomość, że się jest w przedsiębiorstwie przydatnym, cenionym. Niestety bywają sytuacje, że ogarnia nas zwątpienie...

Przykładem takiego stanu rzeczy może być choćby sprawa ubrań, które brygadzie zniszczyły się na budowie. Nie te robocze — ale cywilne, które idąc do pracy zostawili w pakamerze. Tymczasem piętro wyżej inni lali beton, przeciekało przez sufity i po dniówce okazało się, że nowe cywilne ubranka można zdjąć z wieszaka i pod ścianą postawić. Buty też na nic. Trzeba było w roboczym rynsztunku do domu wracać. Albo sprawa tych ciągłych problemów z frontem robót...

Czy to wszystko znaczy, że brygada Zienkiewicza nie jest ceniona, potrzebna? Jak się tych ludzi ocenia w HPR-rze?

— Na początku różnie było — mówi z-ca dyrektora inż. **Roman Gill**. — Potrzebowaliśmy brygady „wielobranżowej" wszechstronnie przygotowanej, a chłopcom niezbyt to odpowiadało. Ale jakoś dogadaliśmy się i teraz jest to zespół naprawdę wzorowy. Dajemy ich na najtrudniejsze odcinki i radzą sobie znakomicie. Takich ludzi trzeba nam jak najwięcej, chętnie widzielibyśmy następną taką brygadę i gdyby się taka utworzyła, na stanowisko brygadzisty mógłbym proponować tylko kogoś z brygady Zienkiewicza. Wiem, że wszyscy oni mają dobrą szkołę, umieją pracować, nie ma wśród nich zatargów, a brygadzista to tam i przyjaciel i zwierzchnik, którego słuchają. Dyscyplina jest wzorowa.

Na czym polega tajemnica dobrej pracy w tej brygadzie?

— U nas każdy wie, że musi zrobić co do niego należy, nie oglądać się, żeby koledzy za niego pracowali — mówi **Józef Biliński**. — Decyzje o nowych zadaniach podejmuje nie brygadzista, który nam coś potem zleca, ale omawiamy je wspólnie i od początku każdy zna swój zakres pracy. Nie ma miejsca dla ludzi co mają piasek w rękawach — ale też i zarobki dzielimy wspólnie: wszyscy wedle jednej grupy, kolektywnie, żeby nikt krzywdy nie miał.

— Zresztą, czego się nie omówi w robocie, to można potem — dodaje **Włodarski**. — Spotykamy się przecież po południu, odwiedzamy całymi rodzinami, wspólnie spędzamy wolny czas. To i nas bardziej wiąże i żony lepiej rozumieją naszą pracę, inaczej na nią patrzą, nie dziwią się, że czasem trzeba zostać dłużej.

— Właśnie dzisiaj trzeba — mówi brygadzista **Zienkiewicz**. — Nie wszyscy — bo wystarczy czwórka, ale ja zostaję. Gołubski też: trzeba korzystać z tego wypożyczonego palnika, tym bardziej, że akurat wszystko co trzeba do roboty — jest.

Ludzie też są — ochotników do zostania po godzinach nie brak — ci którzy dziś idą do domu, zostaną dłużej jutro. I świadomość że mają co robić i czym robić, daje im zadowolenie. To jest naprawdę brygada konkretnej roboty.

M. JUSZCZYSZYN

ZMS-owska brygada kompleksowa Zienkiewicza. Na zdjęciu: R. Zienkiewicz, R. Niedojadło, H. Stojek, Zygmunt, J. Ruszkowski i J. Biliński. Foto — KAT